

Wydanie AB
Nr 7 (7742)
Rok wyd. XXV
Cena 50 gr

CHAPAN 2 BIR

P. Colotka kandydatem na przewodniczącego Zgromadzenia CSRS

Jak podaje agencja CTK 7 bm. odbyło się w Pradze posiedzenie prezydium KC KPCz pod przewodnictwem I sekretarza KC KPCz A. Dubczeka.

Prezydium KC KPCz między innymi uwzględniając stanowisko biura ds. kierowania pracą partyjną na ziemiach czeskich i KC KP Słowacji postanowiło jednomyślnie rekomendować KC KPCz wysunięcie na stanowisko przewodniczącego Zgromadzenia Federalnego prof. P. Colotka — jako przedstawiciela narodu słowackiego, który sprawuje obecnie funkcję wicepremiera rządu federalnego CSRS. Równocześnie prezydium postanowiło rekomendować Komitetowi Centralnemu Wyświadczenie kandydatury J. Smrkovsky'ego na stanowisko przewodniczącego Izby Ludowej i na pierwszego zastępcę przewodniczącego Zgromadzenia Federalnego.

Prezydium postanowiło również rekomendować jako kandydata KPCz na stanowisko przewodniczącego Izby Narodów D. Hanesa, deputowanego do Słowackiej Rady Narodowej. (PAP)

Studenci przed VII kongresem swojej organizacji

Konferencja w Radzie Naczelnej ZSP

Pod hasłem „rzetelną nauką i społecznym zaangażowaniem służymy socjalistycznej ojczyźnie” odbędzie się w dn. 10—12 lutego br. VII Kongres Zrzeszenia Studentów Polskich. O przygotowaniach do kongresu poinformował w środę dziennikarzy przewodniczący Rady Naczelnej ZSP — Jerzy Piątkowski.

ZSP obejmuje obecnie 86 proc. studentów studiów dziennych. Organizacja rozszerzyła działalność w dziedzinie wychowania obywatelskiego młodzieży akademickiej i poprawy wyników nauki na wyższych uczelniach, która w ostatnim okresie przyniosła istotne rezultaty.

Współpraca nuklearna NRF — Brazylia

Jak donosi z Rio de Janeiro agencja ADN, Niemcy zachodnie w przyszłości współpracować będą z Brazylią w dziedzinie nuklearnej. Odpowiedni układ, który wkrótce ma być zawarty, jest wynikiem wizyty w Brazylii bōńskiego ministra spraw zagranicznych, Willy Brandta.

Jeszcze w tym miesiącu ma się udać do Rio de Janeiro delegacja zachodnioniemieckich ekspertów atomowych. (PAP)

Rozpoczęcie procesu zabójcy R. Kennedy'ego

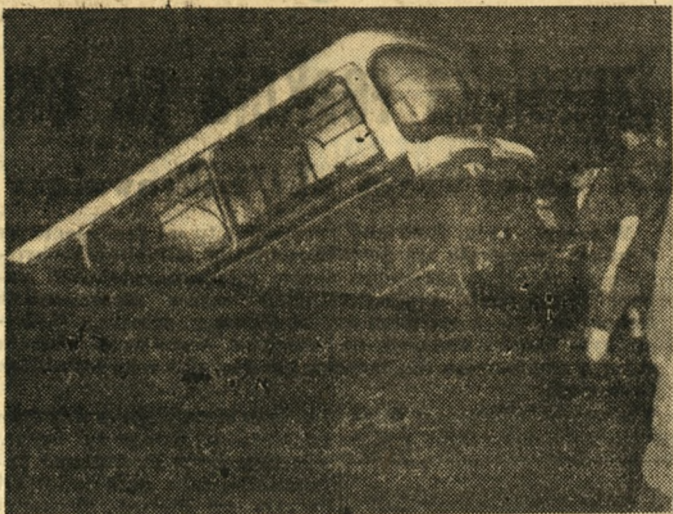
We wtorek w Los Angeles rozpoczął się proces Bishara Sirhana. 24-letniego Jordanczyka, zamieszkałego w USA, oskarżonego o zamordowanie senatora Roberta Kennedy'ego. Posiedzeniu przewodniczył sędzia Herbert Walker. Na sali sądowej obecna była matka Sirhana i jego młodszy brat. Poza tym wpuszczono tylko niewielkie osoby i kilku przedstawicieli prasy, przy czym przestrzegano najsurowszych środków ostrożności.

Na samym wstępie obrona poprosiła o konsultację z sędzią Walkerem przy drzwiach zamkniętych. Sędzia przychylił się do tej prośby i odbył rozmowę z trzema obrońcami Sirhana, którzy wystąpili z wnioskiem o unieważnienie aktu oskarżenia, ponieważ ła wa przysięgłych, która zadecydowała o wszczęciu postępowania przeciwko Sirhanowi, została niewłaściwie dobrana. Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych o postawieniu w stan oskarżenia decyduje ła wa przysięgłych.

Posiedzenie sądu zostało odroczone do środy po południu.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Jerzy Walasek.

Katastrofa w Kairze



7 bm. w Kairze wydarzyła się tragiczna katastrofa autobusu, w której zginęło przeszło 31 osób. Autobus, aby uniknąć zderzenia z nadjeżdżającym z naprzeciwka samochodem skręcił gwałtownie, wyłamał barierę mostu i wpadł do Nilu. Akcja przy wydobywaniu zwłok trwała całą noc. Na zdjęciu: wydobywanie autobusu z dna rzeki.

CAF — UPI — telefona

Goście radzieccy na Kubie

Prezydent Republiki Kuby Osvaldo Dorticos Torrado przyjął we wtorek przebywających tutaj członka KC KPZR, zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR W. Nowikowa, zastępcę radzieckiego ministra spraw zagranicznych W. Winogradowa i towarzyszące im osoby a także ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego na Kubie A. Soldatowa.

Ze strony kubańskiej w spotkaniu uczestniczyli członkowie sekretariatu KC KP Kuby, minister w rządzie rewolucyjnym Carlos Raphael Rodriguez i członek KC KP Kuby, kubański minister spraw zagranicznych, Raul Roa.

Gości radzieckich oprowadzono następnie po porcie rybackim w Hawanie. Podczas pobytu na Kubie goście ze Związku Radzieckiego zwiedzili liczne rejony wyspy, zaznajamiając się zwłaszcza z pracą farm hodowlanych. W prowincji Oriente goście radzieccy zwiedzili zakłady przemysłu niklowego w Nikaro, oraz stolicę tej prowincji Santiago de Cuba. (PAP)

„Dornier” dla Argentyny

Zachodni niemieckie zakłady lotnicze „Dornier” i argentyńskie lotnictwo wojskowe rozważają obecnie możliwość uruchomienia wspólnej produkcji odrzutowców wojskowych. Jak wynika z relacji dziennikarza argentyńskiego „Clarina” czołowi przedstawiciele zakładów „Dornier” rozpoczęli już rozmowy z oficerami lotnictwa argentyńskiego, aby w unieruchomionej obecnie fabryce samolotów wojskowych, położonej w argentyńskiej prowincji Cordoba, rozpocząć wspólną produkcję. Chodziłoby o budowę odrzutowców według realizowanego obecnie w Argentynie projektu „Europ”. (PAP)

Teliga zawinie do Dakaru

Kapitan Leonid Teliga, płynący na jachcie „Opty” wzdłuż zachodniego wybrzeża Afryki w drodze do przystani Suva na wyspach Fidżi do Casa blanki, wejdzie do portu Dakaru w Senegalu. Wiadomo, że ta pochodzi z depeszy przekazanej przez kapitanu statku „Moniuszko” do wicekonsula morskiego w Casablance kpt. Szymańskiego. Depesza ta brzmiała:

„M/S Moniuszko” spotkał 6 stycznia jacht „Opty” 63 mile od Dakaru. Stop. Kpt. Teliga jest zdrowy, czuje się dobrze. Stop. Za tydzień zawinie do Dakaru”.

Pierwsze dokładniejsze informacje dotyczące czasu jak i kpt. Teliga zamierza spędzić w Dakarze, będzie można uzyskać w Casablance dopiero wówczas, kiedy MS „Moniuszko” wejdzie do Las Palmas na Wyspach Kanaryjskich, co ma nastąpić 9 bm.

Depesza kapitana MS „Moniuszko” jest jednocześnie zdemontowaniem poprzedniej wiadomości, pochodzącej z tego samego źródła, że Teliga zmierzając bezpośrednio do Casablanki. Przypuszczalnie powody przerwy w podróży wynikają, jak się sądzi wśród żeglarskich i morskiej żeglugi jachtowej, z

Wiceminister G. Kohrt o polityce NRD

Tygodnik „Horizont” zamieścił w środę wywiad z wiceministrem spraw zagranicznych NRD, Guenterem Kohrtem, który podkreślił, że międzynarodowa pozycja NRD umocniła się w ubiegłym roku w sposób widoczny.

W. Kohrt zaznaczył, że polityka zagraniczna NRD także w przyszłości będzie zorientowana na zabezpieczenie pokoju i bezpieczeństwa.

Do głównych problemów obecnego okresu W. Kohrt zaliczył agresywną, antypokojową i rewizjonistyczną politykę NRF. Cała gadanina bōńska o odprężeniu czy dobruś siedzich stosunkach — podkreślił wiceminister — okazała się czystą obłudą. Charakter bōńskiej polityki ilustrują zarówno bezprawne roszczenia do reprezentowania całych Niemiec, jak i żądania terytorialne wobec innych państw socjalistycznych, czy też niektórych państw zachodnich. (PAP)

Walny zjazd ZLP 7-9 lutego w Bydgoszczy

Zarząd Główny Związku Literatów Polskich ustalił, że XVII walny zjazd sprawozdawczo-wyborczy ZLP odbędzie się w dniach 7—9 lutego br. w Bydgoszczy. (PAP)

Samorządy przy muł plany

Konferencja w „Mostostalu”

W wielkopolskim przemyśle trwają konferencje samorządów robotniczych, na których przedstawiciele załóg zatwierdzają zakładowe plany produkcyjne na 1969 rok.

Wczoraj konferencja taka odbyła się w poznańskim „Mostostalu”. Przybyli na nią delegaci załóg z terenu 5 województw, przedstawiciele KD PZPR Grunwald, okręgowych władz związkowych oraz dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Konstrukcji Stalowych — St. Domaradziewicz.

W ubiegłym 5-leciu „Mostostal” wyrósł na swego rodzaju giganta wśród poznańskich

Wojaże Luebkego

Jak zakomunikowano w środę w Bonn, zachodni niemiecki prezydent Heinrich Lübke uda się w dniach od 5 do 18 lutego br. z wizytą do trzech krajów afrykańskich — Wybrzeża Kości Słoniowej, Nigeru i Czadu. Będzie to ostatnia podróż Luebkego w charakterze szefa państwa, jako że na marzec zapowiedziano wybór jego następcy. (PAP)

Nowe nominacje Nixona

Prezydent — elekt USA, Nixon, mianował we wtorek profesora ekonomii Uniwersytetu Harvard, H. Houthakke'ra, członkiem 3-osobowego komitetu doradczego do spraw ekonomicznych. Oprócz wyżej wymienionego do komitetu wchodzi również P. McCracken i H. Stein. (PAP)

Berlin zachodni terenem działania NPD

Po wtorkowym orzeczeniu sądu zachodniobermńskiego określającego rozwiązanie neo faszystowskiej NPD w Berlinie zachodnim za niezgodne z prawem, zarząd NPD Berlina zachodniego zwołał w środę na koniec tego miesiąca plenarne zebranie swych członków. Na zebraniu tym mają być podjęte decyzje w sprawie dalszej działalności NPD w Berlinie zachodnim. Jak zapowiedział przewodniczący NPD w tym mieście Rudolf Kendzia, na zebranie przybędzie do Berlina zachodniego federalny szef partii Adolf von Thadden i jego zastępca przewodniczący frakcji NPD w bawarskim landtagu dr Siegfried Poehlmann. (PAP)

Co czytamy, słuchamy i oglądamy najczęściej?

Prasa, Radio i TV w badaniach GUS

Główny Urząd Statystyczny ogłosił wyniki badań nad środkami masowego przekazu: prasą, radiem i telewizją. Badania objęły 32 tys. osób dobranych w ten sposób, aby wyniki mogły być reprezentatywne dla ogółu ludności Polski. A oto jakie są spostrzeżenia tej pierwszej próby odpowiedzi na pytania: co czytamy, czego słuchamy i co oglądamy?

Badania wykazały, że zdecydowana większość — ok. 75 proc. — czyta najczęściej dzieńniki lokalne. Wśród dzienników prasy centralnej najpopularniejsze są: „Express Wieczorny”, „Życie Warszawy” i „Trybuna Ludu”. „Express” jest najbardziej popularny wśród pracowników fizycznych z wielkich miast. „Życie” to gazeta przede wszystkim pracowników umysłowych z ośrodków wielkomiejskich. Bardziej uniwersalny charakter ma „Trybuna Ludu”. Prawie 3/4 osób czyta dzienniki codziennie lub prawie codziennie.

Wśród czasopism najbardziej popularna jest „Przegląd”, która stała się pismem przede wszystkim kobiet z małych miasteczek i wsi.

Wzrost poziomu wykształcenia pociąga za sobą — jak wykazują wyniki badań — wzrost regularności czytania czasopism.

Interesujące są informacje mówiące o tym, czego szukają czytelnicy prasy. Mężczyźni, w większym stopniu niż kobiety interesują się zagadnieniami politycznymi, społecz-

no-gospodarczymi i popularno-naukowymi, oraz problematyką sportową. Kobiety natomiast zdecydowanie częściej korzystają z porad życiowych.

Badania zainteresowań słuchaczy radia wskazały na najpopularniejsze audycje: „Podwieczorek przy mikrofonie”, Koncert życzeń, „Matysiakowie”, „W Jezioranach”, „Rewia piosenek”, „Zgaduj-zgadula”, „Muzyka i aktualności”, „Fala 56”, „Z kraju i ze świata”. Oczywiście i tu, podobnie jak w czytelnictwie prasy, pewne audycje trafiają w zasadzie do określonych odbiorców. Powieści radiowe są bardzo popularne wśród osób o niższym wykształceniu. Audycje społeczno-polityczne, zwłaszcza „Z kraju i ze świata” oraz „Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych” cieszą się większą popularnością u osób z wykształceniem niepełnym wyższym i wyższym.

W telewizji największym zainteresowaniem cieszą się programy rozrywkowe (seriale i widowiska sensacyjne, teletury, widowiska muzyczne, lekcyjne) oraz dzienniki tv, audycje informacyjno-polityczne oraz sportowe są pozycjami „męskimi”. Od czasu badania zaszły dość istotne zmiany w programie telewizyjnym i niektóre kwestie — dotyczące konkretnych audycji — straciły aktualność lub pozostały niewyjaśnione.

Szczegółowe badania będą niewątpliwie pomocne dla badania percepcji środków masowego przekazu. Wskazały one na pewne zjawiska istotne dla kształtowania opinii publicznej. Oto np. środki masowego przekazu w niewielkim stopniu trafiają do ludzi z niepełnym wykształceniem podstawowym. Wśród osób objętych badaniami co piąty z nich w ogóle nie słucha radia, co czwarty nigdy nie czyta gazet, a co drugi nie ogląda programów telewizyjnych. O większości wydarzeń politycznych, społecznych i innych ludzie ci dowiadują się w drodze przekazu ustnego.

Styczeńowe „Wiadomości statystyczne”, organ GUS, zawierają bardziej szczegółowe wyniki badań wraz z tablicami liczbowymi. (PAP)

Ulatnianie się chloru przyczyną zatrucia Zmarło 7 osób

W dniu 26 grudnia, w pobliżu miejscowości Raszno pow. Łowicz, wydarzyła się katastrofa kolejowa w trakcie której wykołowało się 3 wagonów towarowych. Jak ustaliła komisja DOKP Warszawa — uszkodzeniu uległ m. in. cysterny, służące do przewożenia chloru dla celów przemysłowych. Uszkodzone cysterny wracały z rozładunku, jednak na dnie niektórych z nich — wskutek niedostatecznej kontroli — pozostały małe ilości ciekłego chloru. Na skutek wydzielania się resztek chloru śmiertelnemu zatruciu uległo 7 osób obustronnie kolejowej.

Na miejsce wypadku zbiegli się mieszkańcy z okolicy. U wielu z nich wkrótce wystąpiły objawy zatrucia. Otrzymali oni natychmiast pomoc lekarską w pobliskich szpitalach. Po jej udzieleniu — osoby te powróciły do domów. Specjalna komisja zbadała przyczyny katastrofy i przedstawiła wnioski, dotyczące podjęcia dodatkowych — poza wynikającymi z przepisów — środków ostrożności przy przewożeniu substancji chemicznych. Równocześnie toczy się śledztwo ze strony prokuratury w celu wyjaśnienia wszystkich okoliczności wypadku.

W obrębie międzyzakładowej substancji chemicznych przewozi się poważne ilości. Np. przewozi chloru w Polsce sięgają 29 tys. ton rocznie i dokonywane są z zakładów wytwarzających do zakładów chemicznych, farmaceutycznych, włókienniczych, papierniczych i placówek naukowo-badawczych. (PAP)

Rebelia w Gujanie zakończona

Z Georgetown donoszą, iż rebelia farmerów w południowej prowincji byłej posiadłości brytyjskiej, Gujany Rupununi całkowicie wygasła. Siły wojskowe i policyjne w pełni panują nad sytuacją. Większość przywódców rebelii przekroczyła granicę z Brazylią i Wenezuelą. (PAP)



ZBRODNIARZ ZE SZPITALA W NIEDERMARSBERG

W sierpniu ubiegłego roku, Polska Agencja Interpress opublikowała dwa artykuły demaskujące zbrodniczą działalność dr. Ernesta Buchalika, który w latach 1942-1944, pełniąc funkcję dyrektora szpitala psychiatrycznego w Lublińcu na Górnym Śląsku, ponosił odpowiedzialność za śmierć 194 dzieci. Pomimo przytoczenia niezbitych dowodów winy, dr Ernest Buchalik nadal, bez przeszkód, nie pociągany do odpowiedzialności, wykonuje spokojnie praktykę lekarską w szpitalu powiatowym w Niedermarsberg na terenie Westfalii. Indagowany tylko przez przedstawicieli prasy, już nie tylko zachodniemieckiej lecz również innych krajów zachodnich, (m. in. Associated Press) o jego praktyki lublińskie, niezmiennie odpowiada że... „w Lublińcu nigdy nie uśmiercano dzieci...” i że „nie rozumie stawianych mu przez Polskę zarzutów...”. Ostatecznie trudno się dziwić panu doktorowi, że usiłuje publicznie „nie rozumieć” treści stawianych mu zarzutów, bo przecież niebagatelnych a obciążających go odpowiedzialnością za śmierć prawie dwu setek dzieci.

Z zachowanych w lublińskim urzędzie stanu cywilnego ksiąg metrykalnych wynika, że dzieci z prowadzonej przez dr. Ernesta Buchalika Landes Heil und Pflegeanstalt umierały z reguły na... „niewydolność obiegu krążenia i zahamowanie akcji serca”, przy czym wymienione schorzenia... „występowały samoistnie bądź też obok pneumonii...”. W związku z tymi ustaleniami, pod adresem dr. Ernesta Buchalika podnosi się generalny zarzut wywołujący oficjalnie stwierdzanych przyczyn zgonu świądowym podawaniem niewłaściwych dawek związków barbiturowych, które w konsekwencji powodowały śmiertelne zejścia młodych pacjentów. Nie wdając się już w cytowanie zabezpieczonych dowodów zbrodni, no ta bene szczegółowo omówionych w poprzednich publikacjach, z kolei warto cytować pewne fragmenty ekspertyzy farmakologicznej praktyk „leczniczych” stosowanych przez dr. Ernesta Buchalika, w oddziale „B” Jugend Psychiatrische Klinik szpitala lublińskiego. Ekspertyza jest dziełem znakomitego uczonego — prof. Tadeusza Chruściela — kierownika katedry farmakologii Śląskiej Akademii Medycznej, aktualnie pełniąc funkcję przedstawiciela Polski w komisji unifikacji leków Międzynarodowej Organizacji Zdrowia i stałe przebywającego w Genewie. Sporządzając ekspertyzę, prof. Ta-

deusz Chruściel oparł się na materiałach dowodowych, zabezpieczonych przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Katowicach, materiałach, niekompletnych jeszcze w chwili opracowywania ekspertyzy. Mimo istniejących wówczas luk we wspomnianym materiale dowodowym, wymowa szeregu faktów była tak oczywista, że pozwoliła uczonemu na wyciągnięcie oskarżycielskich wniosków już w oparciu o dane częściowe, przy jednoczesnym zachowaniu pełnego obiektywizmu wobec przedmiotu badań. W tym miejscu należy dodać, że w późniejszym okresie udało się skompletować całość materiału dowodowego, a więc nazwiska dzieci, ich wiek, wagę i inne dane istotne dla oceny prawidłowości a raczej w badanym przypadku nieprawidłowości metod „leczniczych” stosowanych w Lublińcu.

W swojej ekspertyzie, prof. Tadeusz Chruściel starał się odpowiedzieć na...

TRZY ZASADNICZE PYTANIA

Pytania logiczne nasuwające się ze studium zabezpieczonych materiałów dokumentacyjnych go to znaczy: ksiąg metrykalnych, dokumentacji szpitalnej, zeznań świadków oraz zeznania z napisem: „Medizia Kinder Abteilung „B”).

Pytanie pierwsze: Czy aplikowane dzieciom dawki kwasu barbiturowego musiały być doprowadzić do zgonu, mogłyby choć niekoniecznie musiały być przyczyną zgonu a w tym przypadku, czy wywoływały niebezpieczeństwo dla życia ludzkiego?

Pytanie drugie: Czy przy ówczesnym stanie wiedzy medycznej lekarz wiedział lub powinien wiedzieć, że stosowanie w takiej ilości i takiej częstotliwości kwasu barbiturowego powoduje śmiertelne zejście i wyklucza możliwość terapii?

Pytanie trzecie: Czy możliwe jest, że wskutek systematycznego wprowadzania do organizmu ludzkiego, przez pewien czas, kwasu barbiturowego w takiej ilości, w jakiej to miało miejsce w konkretnym przypadku, działanie tego środka prowadziło do powstania w postaci pneumonii, czy też niedomogi serca i powikłania te mogły być bezpośrednią przyczyną zgonu przyczynowym ze stosowaniem pochodnych kwasu barbiturowego?

Miejmy nadzieję, że odpowiedzi na postawione pytania, udzielone przez uczonego o uznanym autorytecie międzynarodowym, pozwolą wreszcie dr. Ernestowi Buchalikowi na „zrozumienie zarzutów strony polskiej”.

Oceniając pod kątem zadanych wyżej pytań koronny dowód zbrodni — zeszyt w czarnej oprawie, opatrzone napisem „Medizia Kinder Abteilung „B” prof. Tadeusz Chruściel stwierdza:

„Prowadzone w nim odrębne zapisy obejmują okres od dnia 15. 8. 1942 do 1. 10. 1944. Na poszczególnych kartach zeszytu, po lewej stronie kolumny pionowej, w odpowiednich rubrykach, wpisano nazwiska pacjentów Oddziału „B” — dzieci bez podania wieku. W kolumnach poziomych, karty zeszytu posiadają rubryki odpowiadające dacie kalendaryjnej poszczególnych dni, w których notowano w gramach ilości i wielkości dawek kwasu fenylotolobarbiturowego aplikowanych jednoroźnie pacjentom. Rubryki te zostały wykonane w ten sposób, żeby korespondowały z rubryką w kolumnie pionowej, zawierającej nazwisko odpowiedniego pacjenta, co w ten sposób daje możliwość ustalenia jakiej ilości kwasu fenylotolobarbiturowego i przez jak długi okres czasu otrzymywał każdy z pacjentów. Z chwilą zgonu, w rubryce odpowiadającej krytycznej dacie, fakt zejścia stwierdzono przez odnotowanie umieszczenia znaku w postaci krzyża”.

Rezultatem drobiazgowego badania zapisów zawartych w zeszytach jest następujące ustalenie stanu faktycznego:

„W wyniku przeprowadzonej analizy ustaliliśmy — pisze prof. T. Chruściel — że przedmiotowy zeszyt zawiera wykaz dawkowania luminalu, w pojedynczych przypadkach kilku innych jeszcze leków, to jest: oflionalu, skopolaminy i morfiny, dla 256 dzieci z których 194 zmarło a losy pozostałych są nieznane. Dzieci przebywały na oddziale od 1 do 276 dni otrzymując w tym czasie od 0,1 do 165,9 gr luminalu w czasie całego pobytu. Dawkowanie wahało się od 0,1 gr jednoroźnie lub codziennie do 0,6 gr codziennie przez długi czas”.

Charakteryzując następnie właściwości farmakologiczne i toksykologiczne luminalu, prof. T. Chruściel szeroko omówił w swej ekspertyzie dodatnie jak i ujemne oddziaływanie tego specyfiku na organizm ludzki. W omawianym przypadku, celem będzie cytowanie przede wszystkim fragmentu opinii na temat szkodliwego oddziaływania barbituranów.

„Powodują one — podkreśla prof. Tadeusz Chruściel — wszystkie stopnie depresji odrędkowej go układu nerwowego, począwszy

Dokończenie na str. 4

PAWEŁ BARTECZKO

1) Zeszyt z napisem Medizia Kinder Abteilung „B” był prowadzony przez jedną z siostrzynieckich zatrudnionych w oddziale i wykonujących dyspozycje dr. E. Buchalika, dostał się w ręce polskie.

Każda rodzina we własnym mieszkaniu

W dniu 21 grudnia ubr. roku opublikowaliśmy regulamin i inne szczegóły konkursu pod hasłem „POZNAN-1985” ogłoszonego przez „GŁOS WIELKOPOLSKI” wspólnie z PREZYDIUM RADY NARODOWEJ POZNANIA. Dzisiaj, zgodnie z zapowiedzią, drukujemy kolejny z cyklu artykułów informacyjnych, na których podstawie będzie można przystąpić do opracowywania prac konkursowych. W najbliższych wydaniach „Głosu” opublikujemy dalsze artykuły z tej serii.

W dyskusji nad planem perspektywicznego rozwoju Poznania do 1985 roku wiele miejsca powinny zająć problemy poprawy warunków mieszkaniowych. Są one bowiem jednym z głównych czynników kształtujących stan psychiczny człowieka, umożliwiają mu wypocinek i regenerację energii, a w konsekwencji determinują jego aktywność w życiu społecznym. Stąd zainteresowanie tymi zagadnieniami ze strony organizacji partyjnych i związkowych oraz całego społeczeństwa. Wyrazem zainteresowania jest też szereg zgłaszanych postulatów. Sprawy te zostały również odpowiednio naświetlone w dokumentach V Zjazdu.

Mówiąc o perspektywach zmiany warunków mieszkaniowych nie można pominąć powojennej zarobku w tej dziedzinie. W latach 1945-68 odnotowano w Poznaniu do użytku w nowo wybudowanych budynkach 43 443 mieszkań o łącznej liczbie 125 607 izb. Stanowi to 41 proc. ogółu zasobów lokali w mieście i oznacza, że blisko połowa mieszkańców znajduje się już w mieszkaniach o wysokim standardzie, wyposażonych w niezbędne urządzenia techniczne. Tylko w poprzednim planie 5-letnim (1961-65) odnotowano do użytku 15 000 mieszkań (46 500 izb). Bieżący plan pięcioletni zakłada zbudowanie 19 784 mieszkań z liczbą 52 100 izb, głównie przez spółdzielnie mieszkaniowe.

Miarą stopnia poprawy warunków mieszkaniowych jest również systematyczna likwidacja pomieszczeń niemieszkalnych oraz przydziały dla rodzin mieszkających w lokalach nadmiernie przeludnionych. Toteż w planie przydziałów mieszkań rad narodowych na lata 1966-70 znalazły się przede wszystkim rodziny zajmujące pomieszczenia niemieszkalne oraz nadmiernie zaludnione (poniżej 3 m kw. na osobę). Ogółem 4 286 rodzin do poprawy warunków mieszkaniowych. Już w najbliższych latach wszyscy mieszkańcy zajmujący wspomniane pomieszczenia otrzymają inne lokale. Oznaczać to będzie uporanie się z podstawowymi trudnościami mieszkaniowymi.

Dodatni bilans wykonania za dany bieżący plan 5-letni wyraża się poprawą warunków mieszkaniowych dla 3 255 rodzin w domach podlegających publicznej gospodarce lo-

na osobę, przy rozpatrywaniu wniosków o przydział dodatkowej izby w lokalach wieloizbowych, co specyficzne jest tylko dla Poznania i stanowi ewenement w zasadach ogólnokrajowych.

Niemniej poważnym zadaniem jest likwidacja wspólnych mieszkań wieloizbowych przez ich przebudowę lub zmianę sposobu ich wykorzystania. Jest takich mieszkań jeszcze 2 263. Dotychczasowy postęp w tym zakresie oceniamy raczej negatywnie i jest rzeczywiste niezadowalające. Na obecnym stanie rzeczy składają się przyczyny obiektywne i subiektywne. W wielu przypadkach przebudowa mieszkań wieloizbowych nie jest możliwa ze względów technicznych. Zakłada się więc, że ulegnie zmianie sposób wykorzystania tych mieszkań. Ale w dużym stopniu komplikuje zagadnienie postawa niektórych użytkowników wspólnych mieszkań, którzy od lat toczą między sobą spory. Postawa ich niejednokrotnie wyklucza możliwość kompromisowych rozwiązań. Z powodu nieustępliwości stron często przedłuża się niezbędne postępowanie administracyjne. Hamuje to proces likwidacji mieszkań wspólnych także dlatego, że przebudowa tych mieszkań, z uwagi na swoją złożoność, wymaga decyzji kilku organów administracji państwowej.

Wspomnieć też trzeba o niebagatelnej sprawie, jaką jest racjonalne wykorzystanie powierzchni mieszkaniowej. Wielu mieszkańców krytykuje te przypadki, gdzie występuje nieuzasadniona nadwyżka powierzchni.

Polityka w tym zakresie musi być adekwatna do obowiązujących zasad. Jedno z rozwiązań, to zatwierdzenie kwater studenckich w takich przypadkach, gdy występuje nadwyżka w postaci jednej izby. Dzięki temu udało się w całości załatwić sprawę zakwaterowania studentów, którzy nie otrzymali miejsc w domach akademickich. W przypadku jednak, gdy nadwyżka przekracza jedną izbę, konieczna jest wymiana takich mieszkań na mniejsze, i to w większym zakresie niż to dotychczas praktykowano. Wymaga to wszakże szerokiego spopularyzowania zasad obowiązujących przy wymianie mieszkań oraz zabezpieczenia większej liczby mniejszych lokali. Uzyskane tą drogą mieszkania stwarzają będą możliwość lepszego wywiązywania się z zobowiązań spoczywających na radach narodowych.

mgr BOGUSŁAW BOCZARSKI
kierownik
Wydziału Spraw Lokalowych
Prezydium RN Poznania

Poznań 1985

nia, wynoszący 1,4 na jedną izbę — zgodnie z założeniami przyszłego planu pięcioletniego — zmniejszy się w 1975 r. do 1,2 na jedną izbę. Osiągniemy to dzięki przewidywanej budowie 24 000 mieszkań (83 000 izb).

Około 1980 r. zupełnie realne jest osiągnięcie wskaźnika: 1 osoba na 1 izbę. Zakłada się więc, że około 1980 r. każda rodzina będzie dysponować własnym samodzielnym mieszkaniem.

Rzecz jasna, że realizacja tego założenia zależeć będzie od dynamiki budownictwa mieszkaniowego i pod tym kątem muszą być ustalone plany inwestycyjne miasta. Problem ten wyraźnie uwypuklono w liście Egzekutywy KW PZPR w sprawie rozwoju perspektywicznego miasta do 1985 roku.

Spośród szeregu działań podejmowanych na rzecz realizacji wspomnianych zamierzeń istotne znaczenie ma właściwa polityka lokalowa i działalność organów spraw lokalowych. Można stwierdzić, że aktualnie kierunki polityki lokalowej, wprowadzone Uchwałą Rady Narodowej Poznania z 5 kwietnia 1966 r., stwarzają wystarczające ramy formalne dla pomysłowego wykonania wymienionych zadań. Dotychczasowe rozwiązania były zresztą pełnomocnym inicjatywą społecznej, która znalazła wyraz w postulatach Komisji Gospodarki Komunalnej, Mieszkaniowej i Komunikacji Rady Narodowej Poznania. Przykładem może tu być wprowadzenie na wniosek komisji zasady stosowania normy zaludnienia 10 m kw.

Telewizja kolorowa w ZSRR

Rada Ministrów ZSRR podjęła uchwałę w sprawie rozwoju telewizji kolorowej. Jak wynika z postanowień uchwały, w końcu 1975 r. program kolorowy TV będzie można oglądać wszędzie tam, gdzie obecnie odbierany jest pierwszy program radzieckiej telewizji czarno-białej.

W br. produkcja „kolorowych” telewizorów osiągnie w ZSRR liczbę 92 tys. a w 1970 r. — 206 tys. Dodajmy, że produkcja aparatów dla czarno-białej TV wyniosła w ub. roku 5,5 mln., a w tym roku wyniesie 6,4 mln. Obecnie program telewizyjny nadawany z Moskwy dociera do 135 mln. mieszkańców ZSRR i odbierany jest w całej europejskiej części kraju, w Azji Środkowej i Zachodniej Syberii. Na wschód od Irkucka można na razie oglądać telewizję tylko mieszkańcy dużych miast, jednak jeszcze w tej pięcioletniej telewizja pokryje swym zasięgiem terytorium zamieszkiwane przez 160 mln. osób.

W 1968 r. stacja w Ostankino w Moskwie otrzymała jedno studio dla kolorowej TV, a w br. oddane zostanie następne. Dotychczas mieszkańcy Moskwy mogą odbierać program kolorowy tylko w ciągu 6 godzin tygodniowo. W tym roku długość programu podwoi się, a w 1970 r. osiągnie 20 godzin na tydzień. Nadawane będą w kolorze wszystkie rodzaje programów, z aktualnościami dnia włącznie. Jedno z postanowień uchwały w sprawie rozwoju kolorowej TV stwierdza, że przy realizacji każdego nowego filmu kolorowego należy opracować 5 kopii dla TV. Wykonywane będą też specjalne kolorowe kopie telewizyjne filmów zagranicznych oraz radzieckich filmów archiwalnych. (PAP)

Stuchamy Płót

Grupa skifflowa „No to co” i Piotr Janczarski wykonują 13 piosenek. Te opolskie dźwięki, Kocham swoje miasto, Nikifor, Złoty mosteczek, Kole mego chłapcy, Świeci się Warszawa, Kwiatki Lili, Z tamtej strony ładu. Po ten kwiat czerwony i inne. Pronit, XL 0493.

Ślawa Przybylska nagrała nowy longplay. Wśród 13 piosenek: Spróbujmy jeszcze raz, Stowo da je nie, Ja odnajdę cię, Zura, nie mam Warszawy, Nie mam pragnień, Taka jestem zakochana. Ja łatwo przyzwyczajam się, Weł tawo rzeko błękitna i inne. Pronit, XL 0487.

„Czerwone Gitary” tak się nazywa płyta długogrająca nagrana przez ten popularny zespół.

Wśród 12 piosenek: Moda i miłość, Takie ładne oczy, My z XX wieku, Dozwolone od lat 18, Kwiaty we włosach, Gdy kiedyś znów zawołam cię, Nie licz dni, Muza, XL 0479.

„Krajobrazy” to tytuł płyty z 13 piosenkami nagranych przez „Trubadurów”. U nas najweselej, Krajobrazy, Odjechałaś nie wiem dokąd, Znamy się tylko z widzenia, Powiedz kim jesteś, Na Mazowszu, Byłaś tu, Słonecznik-kwiaty, Chłopiec twój i inne. Pronit, XL 0470.

Skaldowie i Ali Babki wykonują 12 utworów: Wszystko mi mówi, że mnie ktoś pokochał, Nie całuj mnie pierwszy, Zapomniałyśmy miłny, Sen dla mojej dziewczyny, Na wirszczy, Zawołam na po moje wszystkie ptaki, Dwudzieste szóste marzenie, i inne. Pronit, XL 0478.

AB GŁOS WIELKOPOLSKI
Nr 7 (7742) 9 I 1969

II tom CZARNEJ PANCERNI PIĘĆ

JANUSZ PRZYMANOWSKI

— Czego? — Jeleni odgarnął podniesioną do uderzenia koltbę. — Z nią, a z tym co się nie rusza jest tu jeszcze sześciu. Spadochroniarzki zwiad. Szpiegują, bo jutro w nocy mają tu zniepać desant, co by most wysadził a potem jeszcze coś pod ziemią szukol.

— Trzeba ich zlikwidować — zdecydował Janek.

— Trza — potwierdził Gustlik. — Siedzą we wieży na samej górze. Fallszirmjegerka poprowadzi. Also, marsch!

Spadochroniarzka, cały czas patrząc z przestraszonym na Jelenia, natychmiast po komendzie ruszyła. Za nią Grigorij.

— Lidka, ty razem z Szarikiem zostaniesz przy samochodzie — rozkazał Janek i biorąc do ręki stajenną lampę, w zgasił światło, półgłosem spytał Gustlika. — Coś ty jej, draniu, zrobił?

— Jo? Prawie że nie — wyjął z kieszeni nakręcaną żabkę, którą ongiś wygrał w „machniom” od Grigorija i pokazał na dłoń jak skacze. — Żaby i myszy, to największa beskurcja musi się bać.

Spogladali na siebie, zaczęli chichotać i po chwili obaj śmiali się na całego.

— Co jest? — spytał Gruzin.

— Potem ci powiem — odrzekł Janek i jednym dmuchnięciem zgasił światło. — Idziemy.

W ciemności słychać było jeszcze stłumiony śmiech, szczerk broni, a potem skrzypienie otwieranych wrót. W niepewnych resztkach dziennego światła ruszyły środkiem dziedzińca dwie

postacie, a druga para przemycła bokiem, pod murem, gdzie mrok już zgęstniał.

Dwoje weszło przez główne drzwi. Chwilę potem otworzyło się okno na parterze, pogrążone w cieniu. Janek i Gustlik, pomagając sobie wzajemnie, skoczyli w ciemne wnętrza.

Niemka poprowadziła ich przez hall palacowy — wielką salę oświetloną tylko dogasającym na kominku ogniskiem. Załoga szła za nią gęsiego. Zwolnili u wejścia na wieży. Stanęli zaniepokojeni ześlestem, ale to tylko w okienym wykuszu przesunął się cień czarnego kota. Cicho zaczęli wchodzić na stopnie i wówczas właśnie spadochroniarzka, nie bacząc na lufy za plecami, skoczyła przez poręcz w dół, skryła się pod schody i zawołała na cały głos:

— Achtung! Die Polen sind da!

Gustlik poderwał automat, żeby dać serię, ale Janek go wstrzymał.

— Kryj się!

W górę otwarte drzwi, słup światła przeciął wnętrze wieży.

— Achtung, die Polen — ostrzegła po raz drugi Niemka. Janek błyskawicznie uniósł do ramienia pępszę, króciutką serią sygnalizując trzeciego piętra: warknięcie trzech wystrzałów i jęk. Ktoś zachwiał się, runął w dół. Zgasło światło.

— Jeszcze pięciu — powiedział Kos.

Prawie równocześnie zaczęły grać długie serie pistoletów maszynowych i poszła w dół gęsta wierzba smugowych pocisków z erkaemu.

*

— Granate! — usłyszeli okrzyk u szczytu wieży. Strzelanina umilkła jak nożem uciął.

— Odskok — skomenderował Janek.

Cała trójka błyskawicznymi rzutami wycofała się za grubą framugę drzwi, spadającą w zalamach muru. Słyszeli postukiwanie o schody spadających granatów, a potem jeden wybuch, drugi i jeszcze dwa naraz. Wyleciały w powietrze strzępy balustrady, kłęby skruszonego tynku.

Z góry trysnęła długa, świetlna seria, odpowiedziała jej krótkie warknięcie automatu Janka i bolesny okrzyk.

TEATR MORAŁY I DOWCIPY ZAPOLSKIEJ

Premiera „Ich czworo” nie planował zdaje się teatr w tym sezonie. Jest to zresztą jedna z tych sztuk, które można zagrać zawsze, w zastępstwie innej, dla załatwienia dowolnej dziury w repertuarze. Potrzeba tylko dwóch aktorów, dziecka i czterech aktorek. Obędzie się nawet bez dekoracji. Wystarczy parę mebli z epoki, parę efektownych sukni dla aktorek. I właściwie niczego więcej. Przy dobrym i rozumiejącym się nawzajem zespole, właśnie „Ich czworo” zagrać można na dobrą sprawę bez reżysera. Tej właśnie sztuki nie sposób bowiem odświeżyć, nie sposób nawet zagrać na opak, przekornie, na zasadzie totalnej obrony męża, kochanka czy żony. Wszystko jest tu starannie zakomponowane, wyważone, każda strona ma swoje racje i każda na swój sposób (z wyjątkiem rzecz jasna szwaczki) swą kartę przegrana. Zapewne ma racje Boy, że jest to sztuka świetnie napisana. W miarę dowiecna, w miarę moralizatorska. Ale przy tym wszystkim jest to dzisiaj już sztuka intelektualnie dość jałowa. Od początku do końca wiadomo gdzie i kiedy się wszystko dzieje. Jakie są jej społeczne i obyczajowe uwarunkowania. Może ją więc po prostu ożywić tylko jedno — bardzo dobre aktorsko wykonanie. Jak od tej strony przedstawia się spektakl? Nieźle, ale bynajmniej nie koncertowo.

Jest to przedstawienie nieco prowincjonalne. Zbyt po prostu grubymi niemi szyć. Każda z ról w zasadzie zagrana jest w nim zgodnie z duchem tekstu. Kochanek jest tak jak chce Zapolska uwodzicielski, prostactki, wesoly. Ale nieco właśnie zbyt uwodzicielski, zbyt wesoly. Wdowa zakochana i śmieszna w swej miłości do lokatora. Ale przecież nie aż tak, jak to nam proponuje na scenie aktorka. W sumie jednak, jeśli nie widzieliśmy dotąd na scenie „Ich czworo” warto na pewno ten spektakl zobaczyć. Tym bardziej że ma on solidnie, rzetelnie przygotowane przez aktorów role: drewnianego męża — inteligenta w interpretacji Zbigniewa Bebaka, Szwaczki — Sławy Kwaśniewskiej, Żony — Sidosi Błażewskiej a także, mimo wszystkich zastrzeżeń, pary kochanków: Jadwigi Żywczak i Rajmunda Jakubowicz.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Nowy w Poznaniu: „Ich czworo” Gabrieli Zapolskiej w reżyserii Wandy Laskowskiej i scenografii Marjana Iwanowicza. Premiera 5 stycznia 1969.

Zbrodniarz ze szpitala w Niedermarsberg

Dokończenie ze str. 3

szy od łagodnego działania uspo- kającego aż po śmiertelną zapaść. Stopień depresji zależy nie tylko od rodzaju barbituranu, jego dawki i drogi podania, lecz także od stopnia pobudliwości ośrodka układu nerwowego w czasie stosowania leku oraz stopnia przyzwyczajenia wywołanego podawaniem leku”. I dalej w rozdziale pt.

„Tolerancja i przyzwyczajenie” prof. T. Chruściel kontynuuje swój wywód:

„Uspokajająca dawka fenobarbitali, to jest luminali, dla dorosłego wynosi 0,015 do 0,030 tj. do 30 mg. dwa do czterech razy dziennie. Dawka nasenna dla dorosłego wynosi 100 mg. Przeciwpadaczkowo stosuje się 100 mg dwa razy dziennie. Dzienna dawka dla dorosłego nie powinna przekraczać 0,6 gr. Dawka dzienna dla dziecka wagi 20 kg wynosi około 120 mg, wagi 30 kg — 180 mg itd. A więc powinno się podawać odpowiednio, jednorazowo 40 mg — 60 mg, dwa do trzy razy dziennie”.

W kolejnym rozdziale pt. „Toksyczność” prof. T. Chruściel omawia:

„Dawka śmiertelna pochodnych kwasu barbituronowego zależy od wielu czynników dodatkowych i nie może być ustalona jednoznacznie. Można przyjąć, że ciężkie zatrucie wystąpi po jednorazowym zażyciu dziesięciu krotniej dawki nasennej. Śmierć następuje po 4–5 gr. luminali. Jedynie bardzo intensywne, natychmiastowe leczenie polegające przede wszystkim na hemodializie, może uratować zatrutego większą dawką... Objawy toksyczne nie występują w czasie stosowania barbituranów mogą być spowodowane przedawkowaniem, ale także małe dawki, w szczególności nie wrażliwych pacjentów np. z astmą, niedokrwistością lub schorzeniami wątroby, mogą spowodować poważne zaburzenia. Zarówno w przypadku przedawkowania jak i szczególnej wrażliwości, może dojść do objawów ostrego zatrucia w postaci senności, zaniku odruchów, powolnego, wolnego toru oddechowego i zapaści”.

Przytoczona opinia należała by uzupełnić w tym miejscu o pewne dalsze ustalenia faktyczne. Wynika z nich, że dr Buchalik nie przerywał podawania barbituranów nawet na 3–4 dni przed śmiercią pacjentów, kiedy było rzeczą oczywistą, że ogólne pogorszenie stanu zdrowia i towarzyszące mu gorszenie objawów są konsekwencją przewlekłego stosowania luminali. Wymowa tego faktu jest zbyt oczywista aby wymagała dodatkowego komentarza.

Kontynuując swoje rozważania prof. T. Chruściel pisze:

„Śmierć następuje z powodu zatrzymania akcji oddechowej lub ustania pracy serca. Opisano przypadki obrzęku płuc oraz objawy wstrząsu. Przewlekłe stosowanie pochodnych kwasu barbituronowego powoduje rozległe zmiany alergiczne skóry i śluzówek. Ogólne objawy zatrucia przypominają niekiedy chorobę posurowiczą. Opisano ponadto zaparcia, biegunki, utratę apetytu, bóle brzucha, zapalenie wątroby, uszkodzenie nerek, mocznicę, niedokrwistość. Już w 1933 roku opisano przypadki agranulocytozy i pancytopenii. Objawy toksyczne towarzyszące długotrwałej terapii są bardzo różnorodne”.

Rekapitulując całość swoich wywodów, wynikających ze szczegółowej analizy materiału dowodowego w kontekście aktualnej wiedzy farmakologicznej...

PROFESOR TADEUSZ
CHRUŚCIEL STWIERDZA

„W świetle przedstawionych w dużym skrócie danych z piśmiennictwa wynika jasno, że dawkowanie stosowane u dzieci w Medizja Kinder Abteilung „B” było za duże i w przypadkach szczególnie gwałtowności groziło doraźnie poważnymi powikłaniami. Długotrwałe stosowanie zbyt dużych dawek, musiało spowodować objawy przewlekłego zatrucia i wywołać przyzwyczajenia. Przy ówczesnym stanie wiedzy medycznej, lekarz obowiązany był wiedzieć, że stosując zbyt duże dawki dobowe oraz zbyt długo podając luminali, powoduje przewlekłe zatrucie i przyzwyczajenia pogarszając tym samym stan ogólny dzieci.”

Nie można wykluczyć, a w świetle kuzalstki lekarskiej cytowanej wyżej jest wysoce prawdopodobne, że stosowanie w takiej ilości i w taki sposób w jaki to miało miejsce w konkretnym przypadku kwasu fenylotolobarbituronowego, prowadzące do przewlekłego zatrucia, mogło spowodować powikłania w postaci ciężkich schorzeń nerek, wątroby, mięśnia sercowego oraz osłabienia sprawności i wydolności układu krążenia i narządu oddechowego. W sumie, nawet wobec braku rozpoznania jednostek chorobowych u poszczególnych dzieci, na podstawie danych z farmakologii i toksykologii luminali należy ocenić w olbrzymiej większości przypadków stosowanie luminali u dzieci w sposób udokumentowany treścią analizowanego zeznania jako niewłaściwy z punktu widzenia nauki i praktyki lekarskiej szkodliwy dla zdrowia fizycznego i psychicznego dzieci”.

W końcowym fragmencie ekspertyzy, dodajmy ekspertyzy niezwykle obiektywnej,

Przeciwko darmozjadom

„Kto prowadzi pasożytniczy tryb życia, czyniąc sobie stałe źródło dochodu z niegodziwego procederu, podlega karze ograniczenia wolności”...

Cytowany przepis (art. 290, § 1) projektu kodeksu karnego wywołał żywiołową dyskusję. Zastrzeżenia dotyczyły przede wszystkim konstrukcji artykułu 290. (Istotnie np. takie określenie jak „niegodziwy proceder” trudno uznać za precyzyjne). Zdecydowana większość dyskutantów, a wśród nich również ci, którzy wysuwali zastrzeżenia natury formalnej, opowiedziała się jednak za ustanowieniem przepisu będącego orężem w walce z pasożytnictwem społecznym. A więc z takim zjawiskiem, które reprezentują ludzie stroniący od pracy i żyjący kosztem czy to swoich bliskich czy też współobywateli.

Młodzi ludzie, zdolni do pracy, lecz pozostający na utrzymaniu rodziców, włóczędzy, żebracy, prostytutki, nałogowi alkoholicy stanowią główną siłę napędową przestępczości. Świadcza o tym niebicie liczby. Otóż według danych ogólnokrajowych osoby niepracujące stanowią 65 procent sprawców włamań, 55 procent — sprawców napadów rabunkowych i 50 procent sprawców kradzieży. Ludzie z marginesu społecznego powodują również wiele wykroczeń szcze- gół-

nie przeciwko porządkowi publicznemu. Wystarczy powiedzieć, że co dziesiąty „pacjent” Izby Wyrzeźwien w Poznaniu to właśnie człowiek „nie hańbiący się” pracą. Wśród „pacjentów” tego pokroju są dwaj — 40-letni Piotr G. i 60-letni Jan S. — którzy w Izbie Wyrzeźwien przebywali około 100 razy.

Powyższy przykład dowodzi, że dotychczasowe poczynania zmierzające do ograniczenia marginesu społecznego byłyby bardzo nieudolne. Trudno o inny wniosek skoro stali bywalcy Izby Wyrzeźwien nie zostali poddani przymusowemu leczeniu przeciwalkoholowemu. W tym wypadku ingerencji nie utrudniał brak przepisów (mamy — podobno najlepszą na świecie — ustawę antyalkoholową), w innych dziedzinach niewątpliwie dawał się odczuć brak odpowiednich norm. Fakt ten nie usprawiedliwia jednak całkowicie niemrawych poczyną. Zresztą okazało się, że i bez artykułu 290 § 1 (projektu kodeksu karnego) można przystąpić do ograniczenia społecznego marginesu. Otóż dokonano w Poznaniu rejestracji młodzieży, która nie uczy się i nie pracuje. Jest takich młodych 420. Sa oni i nadal będą kierowani do pracy umożliwiającej zdobycie zawodu.

Obecnie tego rodzaju przedsięwzięciem zamierza się objąć wszystkich niepracujących mieszkańców naszego miasta. Na wniosek Komisji Ochrony Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego RN Poznania, Prezydium tejże Rady zaleciło powołać komisję do spraw niepracujących. Zalecenie to wykonał już niektórzy prezydium DRN. Powstała również komisja przy Prezydium RN Poznania.

Zadania nie są łatwe. Według prowizorycznych danych mamy bowiem w Poznaniu około 1 000 osób zdolnych do pracy, lecz jej nie podejmujących, przy czym około 150 osób to ludzie już karani za różnego rodzaju przestępstwa. Chodzi teraz o to, by dokładnie ustalić rozmiary marginesu społecznego w naszym mieście. Pomocne w tym zakresie będą nie tylko ustalenia MO, ale również takich insty-

tucji jak Sąd, Izba Wyrzeźwien, Urząd Zatrudnienia, komitet przeciwalkoholowy itd. Z kolei — tak przynajmniej zamierza Komisja Ochrony Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego RN Poznania — trzeba będzie przystąpić do rozmów z ludźmi stroniącymi od pracy i nakłaniać ich do porzucenia dotychczasowego próżniaczego trybu życia. Z pewnością niejednokrotnie, w razie oporu osoby niepracujące, zajdzie potrzeba oddziaływania na nią poprzez rodzinę lub najbliższe otoczenie. Stąd potrzeba współdziałania komisji np. z komitetami blokowymi.

Nie wydaje się, by samo pojęcie pracy przez osoby dotychczas od niej stroniące, przeważyło już nie interesować się ich dalszymi losami. Należałoby chyba stworzyć taki system kontroli, czy informacji (mniejsza o nazwie), który sygnalizowałby komisji każdy wypadek porzucenia pracy i powrotu do próżniactwa i pasożytnictwa.

Przedstawione problemy nie pozwalały w pełni wyobrazić sobie ośrodku zadań komisji, w których skład wchodził obok przedstawicieli prezydium rad narodowych, reprezentanci Sądu, Prokuratury, MO i innych instytucji.

Chac bowiem działać skutecznie Komisja musi także zmierzać do likwidacji różnego rodzaju mankamentów osłabiających walkę z marginesem społecznym. M. in. chodzi tu o usprawnienie leczenia alkoholików (wielu z nich to osoby prowadzące próżniaczy tryb życia).

Przypomnijmy, że podstawowe ogniwo zwalczania alkoholizmu stanowi komisja społeczno-lekarska. Komisje te — ogólnie rzecz biorąc — funkcjonują nie najlepiej. Postępowanie bywa przewlekłe, czasami narusza obowiązujące przepisy. Wyraźnie da się odczuć brak kontroli i instruktażu ze strony odpowiednich wydziałów prezydium rad narodowych.

Inna związana z tą sprawą bolączką to niedobór miejsc w zamkniętym lecznictwie przeciwalkoholowym. Obwładają te problemy — przedstawione zresztą tylko przykładowo — wyrażają rozwiązania jeśli działają komisje do spraw niepracujących ma być skuteczne.

MICHAŁ ŁUCZAK

Czytelniczy
pytania —
REDAKCJA
ODPOWIADA

NOWE WYMIARY URLOPÓW

Józef K. — W związku ze zmianą wymiaru urlopów zapytuję, czy dotyczy ona tych pracowników, którzy po 10 latach zatrudnienia w jednym zakładzie pracę przerwali i po jakimś czasie zaczęli ją kontynuować w innej instytucji?

RED. — Dotychczas nowe przepisy o urlopach pracowników nie zostały jeszcze uchwalone i ogłoszone. Nad projektami tymi odbywają się jeszcze dyskusje. Odpowiedzi będziemy mogli udzielić dopiero po ogłoszeniu (urzędowym) nowych przepisów o urlopach wypoczynkowych. (2815)

ZAMIESZKANIE WE WŁASNYM DOMU

A. B. z C. — W naszym mieście obowiązuje publiczna gospodarka lokalami. Mam własny dom, w którym opróżnia się mieszkanie. Chciałbym w nim zamieszkać. Jakie starania powinienem uczynić?

RED. — Na zajęcie jakiegokolwiek lokalu mieszkalnego w miejscowości, w której obowiązuje publiczna gospodarka lokalami, należy uzyskać przydział organu spraw lokalowych prezydium rady narodowej. Jest on obowiązany umożliwić zamieszkanie we własnym domu właścicielowi jedynie w przypadku, gdy dom ten podlega wyłączeniu. W innym wypadku, wydział ten może wydać przydział osobom zakwalifikowanym do otrzymania mieszkania w pierwszej kolejności. (2812)

GRUPOWE UBEZPIECZENIE

A. C. ul. Dąbrowskiego. — Jestem grupowo ubezpieczony. Czy w razie śmierci członka rodziny należy mi się odszkodowanie?

RED. — Państwowy Zakład Ubezpieczeń wypłaca odszkodowania z tytułu grupowego ubezpieczenia rodzinnego jedynie w przypadku śmierci pracownika lub członka jego rodziny. W razie śmierci matki lub ojca PZU wypłaca 40 proc. sumy ubezpieczenia (jeżeli ojciec lub matka byli na utrzymaniu pracownika co najmniej od 3 miesięcy), 20 proc. jeżeli nie byli na jego utrzymaniu i nie mieszkali z nim wspólnie (od 3 miesięcy). (2839)

WYPOWIEDZENIE POKOJU UMEBLOWANEGO

Witold H. — Jakże przepisy obowiązujące w sprawie wypowiedzenia najmu pokoju umeblowanego, zajmowanego przez studenta (zameldowanie okresowe)? W jakim terminie powinno nastąpić wypowiedzenie przez obie strony?

RED. — Przepis art. 13 i 14 prawa lokalowego przewiduje, że umowa najmu kończy się z upływem czasu, na jaki ją zawarto lub w razie zawarcia jej na czas nieoznaczony po 3 miesięcznym jej wypowiedzeniu (chyba, że w pisemnej umowie ustalono dłuższy termin wypowiedzenia). Zasada ta stosuje się również do wynajmu pokoi umeblowanych. (3008)

UMOWA — ZLECENIE

A. B. — pt-a Wronki. — Na jaki okres można zawierać umowę o pracę zleconą? Dotyczy to emeryta?

RED. — Umowa zlecenia może być zawarta na czas nieoznaczony. Dając zlecenie, jak i przyjmując je, można umowę taką wypowiedzieć każdego czasu w ramach umowy zlecenia (określają to artykuły 734–751 kodeksu cywilnego). Niektóre jednostki gospodarki uspołecznionej ograniczone są przepisami finansowymi do zawierania umów zlecenia, polegających na świadczeniu pewnych usług, do okresu 3 miesięcy. (2997)

PRAWO DO SPADKU

A. K. Poznań. — Matka zmarła pozostawiając gospodarstwo. Nie sporządziła testamentu. Grunt zabrala siostra, która nie pracowała na tym gospodarstwie. Wszystkie zabudowania od śmierci matki pozostały bez użytkownika. Czy można je sprzedać i czy mnie i reszcie rodziny przysługują z tego tytułu jakieś spadki?

RED. — Gospodarstwo rolne mogą odziedziczyć tylko dzieci spadkodawcy, które bezpośrednio przed jego śmiercią pracowały w tym gospodarstwie (nieprzerwanie co najmniej od roku), albo prowadziły inne indywidualne gospodarstwo rolne, bądź też pracowały w gospodarstwie rolnym małżonka lub jego rodziców.

Celem ustalenia prawa do spadku winna zatem Pani zwrócić się do sądu powiatowego o stwierdzenie praw do spadku i ustalenie spadkodawców tak w stosunku do gospodarstwa rolnego jak i budynków mieszkalnych nie wchodzących w skład gospodarstwa rolnego.

Oprac. ZETA

Tajniki wywiadu radzieckiego w III Rzeszy (2)

Hans Schultz zacierza ślady

Ilja Swietłow opuścił rodzinny kołchoz i jako organizator Komsomolu przeniósł się do Baku. Tam został zaangażowany do OGPU — a więc do tajnej służby, gdzie szybko odkryty jego zdolności i wysłano go na studia prawnicze. W 1928 roku, jako młody pracownik służby wywiadowczej przyjechał do domu na urlop i tam dowiedział się, że jego przyjaciel Friedrich Schultz dostał właśnie z Niemiec list, w którym jego wuj Hans obiecywał mu nowe życie w nowej ojczyźnie.

Młody Schultz nie miał wcale ochoty wyjeżdżać do nieznanej mu ojczyzny, tym bardziej, że właśnie się zaręczył z rosyjską dziewczyną. Ilja Swietłow dostrzegł szansę, jaką dawał radzieckiemu wywiadowi list Hansa Schultz. Po powrocie do Baku natychmiast złożył meldunek swym przełożonym. W miesiąc później wezwał go szef lokalnej komórki wywiadu, Aljew.

Decyzja wprawiała Swietłowa w zdumienie. Postanowiono, że to on właśnie, a nie Friedrich, pojedzie do Niemiec. Wyrósł wśród Niemców, chodził do niemieckiej szkoły i język niemiecki był niemal jego rodzinnym językiem. Co więcej, był nawet nieco podobny do Friedricha. Ale ostatecznym argumentem na rzecz takiego planu było to, że przez dwa lata pracy w OGPU dowiedział się, że może sprostać takiej misji.

Trzeba było jeszcze porozumieć się z Friedrichem: musiał otrzymać nowe nazwisko, no wą osobowość, tak żeby mógł rozpocząć nowe życie wówczas, gdy Swietłow pod jego nazwiskiem pojedzie do Niemiec. Młody Schultz zgodził się na ten plan, ożenił się i wraz z żoną wyjechał do Nowosybirsk.

Ilja Swietłow napisał do Monachium, przelał swoje zdjęcie wujowi Hansowi i rozpoczął intensywne szkolenie.

Uczono go wszystkiego: począwszy od nazw i charakteru wszystkich instytucji i organizacji politycznych w Niemczech, skończywszy na znajomości szwrafów, techniki nadawania, prowadzenia samochodu, metod samoobrony i obchodzenia się z bronią. Zniszczono wszy-

stkie zdjęcia prawdziwego Friedricha Schultz i sporządzono nowy album fotografii rodzinnych.

Coraz bardziej realne było już wtedy w Niemczech dojście do władzy faszyzmu, to też przyspieszono przygotowania do wysłania tam nowego agenta. Po potwierdzeniu swojego przybycia do Niemiec Ilja nie miał się kontaktować z centralą, dopóki nie zdobędzie stanowiska, które umożliwi mu przesyłanie wartościowych informacji.

Kiedy pewnego mroźnego lutowego dnia w 1930 roku stary Hans Schultz witał nieznane go bratanek na dworcu w Monachium — scenę tę obserwował agent radziecki, który jechał za mercedesem Hansa aż do jego willi na Rumfardstrasse.

Choć wuj Schultz posiadał wielkie wpływy, to jednak radzieckie pochodzenie jego bratanka musiało mu przeszkodzić w karierze. Ale właśnie patologiczna nienawiść hitlerowców do wszystkiego co komunistyczne przyczyniła się do przełamania tej trudności. Kiedy Hans Schultz dowiedział się od Friedricha, że jego ojciec walczył po stronie bolszewików, postanowił za wszelką cenę zatrzeć ślady tych wydarzeń. Dzięki pieniądзом wuja z papierów Friedricha zniknęły więc wszelkie dane świadczące o jego rosyjskim pochodzeniu. Co więcej: za pieniądze wuja Friedrich został przekształcony w Waltera. Tak bowiem miał imię młodszy syn hamburskiej gałęzi rodziny Schultzów, którego samobójstwo, popełnione w kompromitujących okolicznościach, trzymano w tajemnicy. I wreszcie, żeby zatrzeć ostatecznie ślady, Hans Schultz opowiadał wszystkim w Monachium, że bratanek z Rosji nie przyjechał w ogóle. Wreszcie przeniósł się do Berlina z bratanikiem z Hamburga: z Ilją Swietłowem, który nie nazywał się już Friedrich, ale Walter Schultz.

W Berlinie Ilja, który znał nieco irański od robotników w Azerbejdżanie, zaczął studiować orientalistykę. Poczynił wiele korzystnych znajomości. Między innymi poznał wodza plemienia nomadów z pogranicza turecko-irańskiego, który kiedyś miał mu się ogromnie przydać. Wiedząc, że musi wstąpić do NSDAP zanim partia ta dojdzie do władzy — również dzięki wujowi uzyskał osobistą rekomendację Pudolf Hessa.

O tym wszystkim Ilja Swietłow poinformował Moskwę w swoim pierwszym zaszyfrowanym meldunku. (c.d.n.).

port. port. port.

Jeszcze raz o Irenie Kirszenstein-Szewińskiej

Czy porażka idola?

Chyba nie ogórkowy sezon w sporcie, jak niektórzy złośliwi twierdzą, sprawił że noworoczny reportaż telewizyjny pt. „Porażka idola” z cyklu „Charaktery”, wywołał tak żywą dyskusję w całym kraju, ale osoba głównego bohatera owego reportażu — Irena Kirszenstein-Szewińska.

Nieraz już gościła pani Irena przed kamerami TV i nie pierwszy raz wypowiadała się na temat nieszczęsnej porażki sztafety w Meksyku. Różnica między tym co oglądaliśmy po powrocie z igrzysk, kiedy uczestnicy olimpiady dzielili się swoimi wrażeniami z tej wielkiej imprezy a reportażem noworocznym — była jednak kolosalna. Wówczas zgubienie pałeczki w wypowiedziach olimpijczyków stanowiło jeden z epizodów w ogóle a tragedię osobistą w karierze sportowej złotej medalistki w szczególności, do czego szczerze się przyznawała. Wszystko to pozostawało jednak w sferze walki sportowej, podczas której niejedna tragedia się zdarzyła, o czym pełno w kronikach.

Plika ręczna

Rozmiar w reprezentacji przeciwko NRD

11 i 12 bm. rozegrane zostaną dwa mecze międzypaństwowe w piłce ręcznej. Reprezentacja Polski seniorów spotka się w Opolu z drużyną Bułgarii, zaś reprezentacja młodzieżowa mężczyzn będzie miała w Szczecinie za przeciwnika zespół NRD. Wśród 14 zawodników powołanych na mecz z Bułgarią nie ma przedstawicieli naszego województwa. Większość zawodników rekrutuje się z zespołów śląskich, wrocławskich i krakowskich. Jest natomiast poznaniak Henryk Rozmiar (Grunwald) w reprezentacji młodzieżowej mężczyzn. Będzie on w meczu z NRD jednym z trzech bramkarzy obok Filipaka z Concordii (Piotrków Trybunalski) i Nowińskiego z AZS-u Warszawa.

Przy okazji chcielibyśmy zwrócić uwagę, że nadziedzi już chyba czas, aby jakieś atrakcyjne spotkanie międzypaństwowe w piłce ręcznej odbyło się również w Poznaniu. Ta dyscyplina sportu ma w naszym mieście wielu zwolenników, a sala przy ul. Marcelego w zupełności nadaje się do rozgrywania takich spotkań. (s)

Na plany

Mistrzostwa juniorów

Okręgowe, indywidualne szermierze mistrzostwa juniorów odbędą się w dniach 11 i 12 bm. w sali Miejskiego Ośrodka Sportowego przy ul. Chwiałkowskiego. W mistrzostwach startować mogą zawodnicy rocznika 1949, a każdy z nich tylko w jednej broni.

I eliminacyjny, okręgowy turniej klasyfikacyjny wyznaczony został na 18 i 19 bm. w sali przy ul. Chwiałkowskiego 34. Turniej odbędzie się we wszystkich broniach. (x)

Noworoczny reportaż, może nawet wbrew intencjom autorów, miał zgolić inny charakter. Wywołał więc żywą reakcję w całej prasie krajowej. Pierwszy list, autor W. N. który zamieścił 5 bm. spowodował wielu czytelników do chwycenia za pióro i podzielenia się swą opinią o tej audycji. Spośród wielu wybraliśmy fragmenty trzech listów, stanowiące reprezentację pozostałych w takiej samej proporcji ocen.

Pani B. L. z Poznania tak pisze m. in.: „Bardzo dobrze, że ktoś przyszedł do sprawy. Mam na jej temat takie samo zdanie jak W. N. Dodatkowego „smaczku” dodała jej tytuł reportażu „Porażka idola”. Takich idoli (bożyszczy, którym się — mimo pokładanych w nich nadziei — nie powiedzie jest więcej i żaden nigdy nie musiał się z tego w taki sposób tłumaczyć, przy akompaniamencie bardzo niesportowego chóru, zawistnych chyba towarzyszy”.

W innym liście podpisanym Cz. Sam. czytamy: Mam uznanie dla pani Ireny jako medalistki, rekordzistki jej wyczynów i reprezentowania barw Polski Ludowej. Zasłużyła na pewno na uznanie wszystkich kibiców w Polsce. Jednak autor listu nie zrozumiał dobrze wypowiedzi trzech pałeczników udział w sztafecie. Pani nie powiedziała, że Irena nie zrobiła tego specjalnie gubiąc na lewce, jednakże jest za pewna siebie i lekceważąco podchodzi do treningów w sztafecie. To jest zasadniczy błąd i właściwa krytyka. A zdrowa krytyka może być tylko budująca. Chodzi o to, aby pani Irena zrozumiała wreszcie swój błąd i naprawiła. Krytyka miała służyć doświadczeniu i atmosferze w kolekcjach czterech pałeczników, gdyż wynikało to z dyskusji i wypowiedzi, że w sztafecie są dwa obozy”.

Napisali do nas również ludzie, którzy nie interesują się spor-

tem, nie są kibicami, a mimo tego zareagowali na formę noworocznego reportażu. Oto fragmenty listu pani W. T. z Poznania: Groźno osób, które słuchały w naszym domu telewizyjnego reportażu „Charaktery” na temat pałeczki w sztafecie olimpijskiej, w pełni solidaryzuję się z notatką „Do redaktora” podpisaną W. N. Nie pasjonujemy się sportem, nie wiemy: kto? ile metrów? w ile minut? przed kim czy za kim? Cieszymy się jednak jeśli Polak zdoła być pierwszy miejsce przed współzawodnikami, a do sportu mamy stosunek raczej społeczno-moralny. Widzimy w nim szlachetną rywalizację, która jest spontaniczną i uczciwą oceną na przebiegu kibiców czułych i rzetelnie na niesprawiedliwość i krzywdę. Dlatego jesteśmy oburzeni na Telewizję za ową niesłychanie obraźliwą audycję. Była to jakaś niemądra próba zasnania wątpliwości w uczciwości naszych medalistów, a przy tym odkrycie małości charakteru współzawodniących w sztafecie z panią Szewińską zawodniczek. Jak mógł prowadzić rozmowy spiker prowadząc dialog tak niesmaczny, wywołujący obgadywanie się pałeczników w obecności milionów świadków przy telewizorach?

Gdyby zaś nawet zarzuty stawiane przez te panie sobie nawzajem były słuszne czy nie ma jakiejś wyższej instancji sportowej, która wyważyłaby brudy olimpijskie we własnej balijce?

Sam fakt pokazania pani Szewińskiej tłumaczącej się pokornie przed nami z upuszczenia pałeczki wszystkim przy telewizorze zgrupowaniu uczulonym jako formie przykrej i upokarzającej ją widzów?”

Wydaje się, że noworoczny reportaż będzie wzbudzał jeszcze sporo dyskusji. Na łamach pragniemy jednak zamknąć dyskusję na ten temat, pozostawiając ją jako aktualny temat do spotkań towarzyskich, a problemy moralne, odpowiedzialności w kolekcjach i mistrzostwa sportowe polecamy działaczom na spotkaniach z młodzieżą sportowcami.

„Kombinatorzy” w obiecującej formie

Świetny pojedynek stoczyła między sobą czołówka naszych „kombinatorów” klasycznych w konkursie skoków, który odbył się 7 bm. na średniej Krokwi w Zakopanem.

Dużą klasę wykazał Tadeusz Pawlusiak. Wygrał on wtorkowy konkurs w ładnym stylu. Również pozostali zawodnicy wykazali poziom, jakiego by się nie powstydzieli skoczki specjalści. W pierwszych dwóch seriach najdłuższe skoki 68,5 i 69,5 m miał Pawlusiak, w trzeciej zaś — 67 m Fiedor.

Forma, jaką zademonstrowali „kombinatorzy” na skoczni, pozwala sądzić że posiadamy w tym sezonie 6 zawodników, którzy powinni się zaliczać do ścisłej światowej czołówki.

Wyniki: 1. Tadeusz Pawlusiak — 68,5; 69,5; 66,5 nota 237,2 pkt.; 2. Erwin Fiedor — 64,5; 67,5; 67,0 — 221,7; 3 i 4. Jan Kawulek — 62,5; 64,0; 64,0; Józef Daniel Gasienica — 61,0; 61,0; 65,5 — 206,9.

5. Józef Gasienica — 62,5; 64,5; 63,5 — 206,8; 6. Stefan Hula — 62,5; 61,5; 63,5 — 201,2. (o-za)

dalekopisem

NASI LEKKOATLECI STARTOWAĆ BĘDĄ W USA

Przy końcu tego miesiąca 4-osobowa ekipa naszych lekkoatletów wyjeżdża na tournée do USA. Na si reprezentanci startować będą w serii wielkich międzynarodowych mitingów halowych. Warto dodać, że w mitingach tych oprócz czołówek amerykańskiej wstąpią także reprezentanci wielu krajów europejskich.

W skład ekipy wchodzi: Szewińska, Bański, Werner i Szordykowski. Rezerwowym jest Balachowski. Nasi reprezentanci przebywać będą w USA ok. 4 tygodni.

Praca

Pomoc domowa potrzebna. Gwardia Ludowa 5 m. 9. Zgłoszenia godz. 17-19. 40112g

Pomoc domowa przyjmie. Libelta 1 m. 10. Zgłoszenia godz. 17-19. 40113g

Mężczyznę, kobietę przyjmie — gospodarstwo rolne. Zgłoszenia: Wesołowski, Stary Rynek 92. 40086g

Ucznia instalacji sanitarnych i ogrzewania, przyjmie. Zdz. Murzynowski — Poznań, Fabryczna 42. 38789g

Pracę

Pracę domową potrzebna. Gwardia Ludowa 5 m. 9. Zgłoszenia godz. 17-19. 40112g

Pomoc domowa przyjmie. Libelta 1 m. 10. Zgłoszenia godz. 17-19. 40113g

Mężczyznę, kobietę przyjmie — gospodarstwo rolne. Zgłoszenia: Wesołowski, Stary Rynek 92. 40086g

Ucznia instalacji sanitarnych i ogrzewania, przyjmie. Zdz. Murzynowski — Poznań, Fabryczna 42. 38789g

Kupno

Kupię maszynę satyracyjną „Mi 500”. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 38722g

Kupię motocykl WSK. Oferty z ceną „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 38701g

Kupię nowe czarne laski karakulowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 40051g

Szczeniata bokserzy sprzedam. Poznańska 21 m. 8. 39572g

Sprzedaj

Wózek dziecięcy, duży wybór, polecenie wytwórni Poznań. Głogowska 135. 38722g

Sprzedam maszynę do pisania, nową. Chociszewskiego 2 m. 7. godz. 15-17. 39306g

Bibliotekę jasny dąb, 1,60 m, nowoczesną, prawie nową sprzedam. 2.000 zł. Nowowiejskiego 12 m. 8. 39698g

Sprzedam futro nowe mufiony popielate. Tel. 840-57 od godz. 18-21. 38703g

Chłodnicze szafy 1200 i 500 litrów — sprzedam Warszawa, Mickiewicza 15. 38751g

† Dnia 7 stycznia 1969 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 53, mój najdroższy mąż i przyjaciel życia, ukochany ojciec, brat, szwagier i wujek, **JÓZEF KOPERSKI** drogista

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 10 bm. o godzinie 14.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. W głębokim smutku pogrążeni **ZONA, CÓRKA, SYN I RODZINA** Osobnych zawiadomień nie wysyła się. Poznań, ul. Wroniecka 10 m. 8a. 40118g

† Dnia 6 stycznia 1969 roku zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, najdroższy i niezapomniany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 56, **FRANCISZEK WALKOWSKI**

uczestnik walk o Cytadellę, członek ZBoWiD - Poznań Stare Miasto, odznaczony Odznaką Grunwaldu, Medalem Zwycięstwa, Srebrnym Krzyżem Zasługi, oraz Brązowym Medalem Za Zasługi dla Obronności Kraju. Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 10 bm. o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. O bolesnej stracie zawiadamiają **ZONA, CÓRKA, ZIEĆ I WNUKI** Poznań, ul. Garbary 29 m. 11. 40098g

† Dnia 7 stycznia 1969 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, ukochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 70, **TADEUSZ BEJGA**

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 10 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. Pogrążona w głębokim smutku **ZONA i RODZINA** 40102g

† Dnia 7 stycznia 1969 r. zmarł nagle, opatrzony Olejami św., mój najdroższy, nigdy niezapomniany mąż, nasz ukochany ojciec, teść, brat i szwagier, **JAN ŻUREK**

b. major Wojsk Polskich, powstaniec śląski i wlkp., dowódca oddziału AK, odznaczony Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych z Mieczem, Złotym Krzyżem Zasługi i innymi odznaczeniami. Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 10 bm. o godz. 10.30 z domu żałobcy, o czym zawiadamia **ZONA z DZIEĆMI i RODZINĄ** Mosina, ul. Śremska 40. 40099g

Dyrekcja Zespołu Szkół Zawodowych Zakładów Metalurgicznych „POMET” Poznań, ul. Krafcowa 15

PRZYJMUJE ZAPISY KANDYDATÓW do Zasadniczej Szkoły Zawodowej, w której rok szkolny rozpoczyna się 1 lutego 1969 roku — w zawodach: TOKARZ i FORMIERNIK - ODLEWNIK

Warunki przyjęcia:

- ukończone 15 lat życia,
- ukończenie szkoły podstawowej.

W czasie nauki uczniowie otrzymują:

- wynagrodzenie: tokarze form. w I roku nauki ryczałt mies. 150 zł 260 zł w II roku nauki ryczałt mies. 320 zł 380 zł w III roku nauki stawka godz. 3,20 zł 3,90 zł
- odzież roboczą i sprzęt ochrony osobistej
- deputat węglowy począwszy od II roku nauki.
- urlop zgodnie z obowiązującymi przepisami.
- Ponadto w III roku nauki uczniowie otrzymują premie: tokarze do 15 proc., formierze do 25 proc. - miesięcznego zarobku podstawowego.

Podanie, życiorys, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej i świadectwo zdrowia należy składać w sekretariacie Zasadniczej Szkoły Zawodowej — Poznań, ul. Krafcowa 15 w godz. od 9-15 telefon nr 720-81, wewn. 315. K9250

ZŁOŻ KUPONY „KOZIOLKÓW” NA NIEDZIELNĄ GRE. K114

Pracownicy poszukiwani

Zakład Remontowy Sprzętu Melioracyjnego w Międzyrzeczu Wlkp., woj. zielonogórskiego, telefon 373 — zatrudni z dniem 1 stycznia 1969 r.:

- INŻYNIERA TECHNOLOGA branży metalowej,
- INŻYNIERA MECHANIKA ze znajomością maszyn budowlanych,
- INŻYNIERA na stanowisko kierownika kontroli technicznej.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie.

Po okresie próbnym jest możliwość uzyskania mieszkania z budownictwa przyzakładowego. W10127

Główna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Obornikach Wlkp., ul. Chłopska nr 1 — zatrudni zaraz względnie najpóźniej od 1 lutego 1969 r. —

ST. REFERENTA do spraw bhp i p-poż. Wyższe średnie wykształcenie, praktyka oraz ukończone kursy w tym zakresie.

Warunki wynagrodzenia do omówienia na miejscu w Zarządzie Spółdzielni. W10125

Sprzedam grzejniki c. o. żeliwne, leżanki, łóżko. Adres wskaże „Prasa” — Grunwaldzka 19 dia 38772g

Magnetofon Tonette nowy 3.300 zł. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 38774g

Samochody

Sprzedam Skodę 1000 MB lub zamienię na tańszy (Wartburg, Octavia, Moskwicz). Brzozowa 12a. 40034g

Sprzedam Syrenę 103, stan bardzo dobry. Zyg. munt. Lewandowski. Strzałkowska, ul. Wrzesińska 9, pow. Ślupca, 1176p

Kupię samochód bagażowy do 1.500 kg. Oferty z opisem kierować: Stefan Świątek, Środa, ul. Buczka 3. 1171p

„Nyse” stan dobry, sprzedam, lub zamienię na „Warszawę”. — Bolesław Wróblewski, Głogowa — pow. Ostrow. 1163p

Fabrycznie nowy Volkswagena 1200, model 1969 — sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 38552g

Sprzedam Lambrettę 150 Ld. Poznań, Inżynierska 1 m. 1, od godz. 16. 38589g

Naprawa karoserii samochodowych. Wstawianie progów i nadproży z gotowych elementów. Dorabianie blonników i tłumików do nietypowych samochodów. Warsztat usługowy w zakr. mechaniki pojazdowej. Jan Przybyła Kalisz, ul. 23 Stycznia 67 tel. 55-77. 38510g

LoKale

Pokój 30 m² z użytkownością kuchni, centralne, telefon, centrum Łodzi (Piotrkowska), zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 39097g

W noc sylwestrową zginięła sutelka pincerek, czarna podpalana. Zwrot wynagrodzić. Małe Garbary 5 m. 8. 40069g

Obrać ziół, oznaczenia SD zgubiono ul. Engla. Zwrot wynagrodzić. Kasprzaka 8 m. 2. 40157g

Matrymonialne

Kawaler lat 30, wyższe wykształcenie, przystojny, sytuowany, pozna pannę o podobnych walorach. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 38590g

Wdowa milej prezencji, pogodna, właścicielka domu jednorodzinnego w Poznaniu, pozna wdowca na stanowisku, sytuowanego od 53-58 lat. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 38591g

W dniu 7 stycznia 1969 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 75, mój nigdy niezapomniany mąż, nasz najdroższy ojciec, ojczym, dziadek, brat, teść i wujek, **KAZIMIERZ CIEŚLEWICZ**

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 10 bm. o godz. 9 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. W głębokim smutku pogrążeni **ZONA, SYNOWIE, CÓRKA, ZIECIOWIE i WNUKI** 40180g

† W dniu 7 stycznia 1969 r. po długich i ciężkich cierpieniach, w 79 roku życia, zmarła nasza kochana mama i babcia, **MARIA DOBIJOWA** z domu LIPNICKA, emerytowana nauczycielka, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 10 bm. o godz. 10.45 na cmentarzu na Junikowie. O bolesnej stracie zawiadamiają **CÓRKA, ZIEĆ i WNUCZKI** Poznań, Śniadeckich 14a. 40111g

ZŁOM ZŁOTA I SREBRA NAJKORZYSTNIEJ SPRZEDASZ W SKLEPIE

VERITAS

POZNAŃ, ul. Kantaka nr 10

ZŁOM SREBRA ORAZ SREBRO PRZEMYSŁOWE kupują również sklepy „VERITAS”:

- Gnieźno, ul. Moniuszki 4
- Ostrów Wlkp., ul. Gimnazyczna 2
- Kalisz, ul. Garbarska 2 K10136

KOMUNIKATY

SKŁADKI ZA OBOWIĄZKOWE UBEZPIECZENIA BUDYNKÓW PŁATNE SĄ W MIESIĄCU STYCZNIU

Właściciele domów na terenie miasta Poznania otrzymali pod koniec ubiegłego roku wezwania płatnicze na składki za obowiązkowe ubezpieczenie budynków od ognia i innych zdarzeń losowych za rok 1969. Do wezwania płatniczego dołączony został blankiet nadawczy PKO, którym należy się posłużyć przy płaceniu składek. Inspektorat Miejski Państwowego Zakładu Ubezpieczeń informuje, że równolegle dokonuje zawierania umów ubezpieczenia z właścicielami domów o ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej z tytułu posiadania budynku mieszkalnego. Z uwagi na niebezpieczeństwo w okresie zimowym zagrażające osobom i mieniu, ubezpieczenie nieruchomości oraz z uwagi na inne źródła zagrożenia wypadkowego na terenie nieruchomości jest rzeczą potrzebną, by równolegle z opłaceniem składek za ubezpieczenie budynków dokonać ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej. Składka za ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej np. z tytułu posiadania domu jednorodzinnego wynosi 30 zł rocznie.

Ubezpieczenia OC domów mieszkalnych w mieście Poznaniu przyjmują pośrednicy rejonowi oraz agencja biurowa w Inspektoracie Miejskim w Poznaniu przy placu Młodej Gwardii 8, pokój 7, na parterze, tel. 581-81, wewn. 55. M16

Przetargi

Dyrekcja Miejskich Hotelu w Poznaniu przy ulicy Mielżyńskiego 23 — OGŁASZA PRZETARG na wykonanie

ROBOT REMONTOWYCH — dekarskich, blacharskich, ciesielskich oraz zabezpieczających — dachu budynku Hotelu „Wielkopolska” w Poznaniu przy ul. Czerwonej Armii

Szacunkowa wartość robót — około 100.000 zł. Termin rozpoczęcia prac — II kwartał 1969 r. Materiały winien dostarczyć wykonawca.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i rzemieślnicze. Oferty w zamkniętych kopertach z napisem: „Przetarg na remont dachu hotelu „Wielkopolska” — należy składać w Administracji Miejskich Hotelu w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 88, w terminie 10 dni od dnia ukazania się ogłoszenia o przetargu. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w 11 dniu od ukazania się ogłoszenia.

Zastrzegamy sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K10011

Poznańskie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa w Poznaniu, ul. Wajbrzyska 1 — ogłasza PRZETARG na naprawy kabin kierowców samochodów ciężarowych marki Skoda — roboty blacharskie, tapicerskie i oszklenie.

Ilość kabin do naprawy — 6 szt. Termin wykonania sukcesywnie w 1969 r. Miejsce wykonania usług — teren zleceńobrocy. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty w zalakowanych kopertach z podaniem kosztu jednostkowego roboczo-godziny i wysokości narzutów należy przesyłać pod w/w adresem, względnie składać do skrzynki, znajdującej się w Dziale Technicznym, pokój nr 18, w terminie 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 12 dnia od daty ukazania się ogłoszenia o godz. 10 w siedzibie Przedsiębiorstwa.

Bliższych informacji udziela Dział Techniczny — tel. 67-00-81, wewn. 66.

Zastrzegamy sobie dowolny wybór oferenta, lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K10034

† W dniu 5 stycznia 1969 r. zmarł nagle nasz najdroższy mąż, ojciec, syn, brat, zięć, szwagier i wujek, **OLGIERD PAWEŁ MACHIŃSKI**

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 9 bm. o godz. 10 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. W głębokim smutku pogrążona **RODZINA**

Poznań, ul. Grochowe Łąki 6, Wawrzyniaka 13. 40056g

W dniu 7 stycznia 1969 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., najukochańsza żona, mama, siostra, teściowa i babunia

IRENA KRYSZTOFIK z domu TOMCZAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 10 bm. o godz. 11.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. W głębokim smutku pogrążona **RODZINA** 40189g

† W dniu 8 stycznia 1969 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa, najlepsza matka, babcia i prababcia

JULIA KLIZOWA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 10. I. 1969 r. o godz. 9.35 na cmentarzu na Junikowie. O bolesnej stracie zawiadamia pogrążona w smutku **RODZINA** 40154g

Dnia 7 stycznia 1969 roku zmarł długoletni członek naszego Stowarzyszenia i serdeczny kolega, **JÓZEF KOPERSKI**

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 10 bm. o godz. 14.45 na cmentarzu na Junikowie. Rodzinie Zmarłego

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA składa **STOWARZYSZENIE DROGISTÓW POLSKICH** Oddział w Poznaniu 40179g

Dnia 6 stycznia 1969 roku zmarła w wieku lat 70,

ANIELA STASZEWSKA długoletnia pracownica naszej Uczelni. W Zmarłej tracimy dobrą i cenioną pracownicę, pogodną i pełną dobroci koleżankę. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 9 stycznia 1969 roku o godzinie 14 na cmentarzu na Junikowie.

RADA ZAKŁADOWA i PRACOWNICY Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu 40096g

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 5 Nr 7 (7742) 8 I 1969

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI — g. 19 „Nigdy nie nie wiadomo”; NOWY — g. 16 „Kłopoty zbroja Madeja”; OPERA — g. 19 „Czarodziejski flet”; OPERETKA — g. 19 „Wesela wojna”; MARCINEK — g. 11 „Noc cudów”.

W WOJEWÓDZTWIE
LESZNO — „Ania z Zielonego Wzgórza”.

KINA

GNIEZNO: „Dziesiąta ofiara”; KOŚCIAN: „Druga prawda”; LESZNO: „Falszywe banknoty”; NOWY TOMYSL: „Przesun się kochanie”; OBORNKI: „Pluton 317”; SREM Słonko: „Miłosne kłopoty”; Klubowe „Filp, Flap i inni”; ŚRODA: „Anielika i król”; SZAMOTULY: „Haiducy”; WAGROWIEC: „Fantomas wraca”; WRZESNIA: „Siedmiu w blasku złota”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Palestyna”.

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 9-15.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 10-15.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek 45) — 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego 9) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 9-16.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysław) — g. 10-15.
Rolnictwa (Szreniawa k/Poznań) — g. 10-17.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11-18.
Muzeum w Rogalinie — g. 9-15.
Muzeum w Gólcach — g. 10-15.
Muzeum w Kórniku — g. 9-14.

WYSTAWY

Klub MPK (Ratajczaka 39) — „Pomnik Powstańców Wielkopolskich 1918-1919 w Poznaniu” w fotografi M. Kucharskiego — g. 10-20.
Salon ARPO (St. Rynek — Arsen) — Malarstwo Irenei Zmarzlińskiej-Dziesławskiej — g. 10-18.
Muzeum Narodowe — „Malarstwo Jacka Malczewskiego” — g. 9-15.
Muzeum Historii m. Poznania — „Józef Struś z Poznania — lekarz i uczonej Odrodzenia” — g. 10-15.
Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „KPP, PPR i PZPR w Wielkopolsce” — g. 10-18.
PTF (Paderewskiego 7) „Wystawa zbiorowa Gdańskiego Towarzystwa Fotograficznego” — g. 10-19.
Biblioteka Główna OAM (ul. Ratajczaka 39/40) — „Dzieje oręża polskiego” — g. 8-20.
BWA (Arsenal — St. Rynek) — „Salon Jesienny” — g. 10-18 (do 10 I 1969).
WOIT (Stary Rynek 10) — „Kraj obrazu Leszka” — fotogramy H. Frackowiaka — g. 9-19.

Pałac Kultury (Armii Czerwonej) — hol główny parter — „XXVI Przegląd Nowości Wydawniczych Miesiąca” — g. 10-18 (do 13 bm.).
Muzeum Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysław) — „Powstanie Wielkopolskie 1918-1919” — g. 10-15.

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I:
Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17): 7.24 Mel. na dzień dobry; 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.20 Graja znani wirtuosi; 8.44 Bezpieczeństwo na jezdni zalew od nas samych; 9.10 Dł. klas III i IV (język polski); „Teatr Małego Christiana”; 9.30 Utwory kompozytorów rosyjskich; 10. „Moby Dick” — fragm. pow. H. Melville’a; 10.20 Fel. muz. J. Waldorffa; 10.50 „Mit złotego Guatawity” — aud. z cyklu: „Szlakiem przedkolumbijskich kultur”; 11 Dł. klas VII (geografia); „Szosami Francji”; 11.30 Koncert Ork. Radia i TV; 12.10 „Koncert z polonezem”; 13 Dł. klas IV (przyroda); „Zgubiliśmy drogę”; 13.40 „Wiecie, lepiej, taniej”; 14.10 „Spotkanie z piosenką radziecką”; 14.30 Z muzyki Baroku; 15.05 Z życia ZSR; 15.30 Dł. dzieci: „Kulig w Czarnoleścu”; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 16.50 Studio Propozycji — Bohater 68; 17 Studio Rytm — Piosenki francuskie; 18 „Przebieg zawsze młody”; 18.40 Muzyka i Aktualności; 19.05 „Z księgarskiej ławy”; 19.20 Listy z Polski — rep. dżw. J. Bartoszewskiego; 20.40 „Spotkanie z operą”; „Czarodziejski flet”; 21.20 Rozmowa o wch. obywatelskim; 21.30 Teatr Polskiego Radia; „Zegar nie śpi” — słuch. E. Fiszer; 22 „Ludzie i kontynenty”; 22.20 Karnawałowa rewia taneczna; 0.10 Konc. żywych; 0.30 Program nocny.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 8, 12.05, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 7.15 Radioexpress na dzień dobry; 7.50 Radio-Reklama; 8.05 Muz. tydzień Poznania omówi dr J. Młodziejowski; 8.35 „Świat i my” — mag. akt. gospodarczych; 8.55 Z zielonogórskiej fonoteki; 9.45 Polska muz. lud. 10 E. T. A. Hoffmann; Wskrzysze i wiołoczele; 10.25 „Przez lady i morza”; „El dorado” — fragm. książki Ostrow

GŁOS WIELKOPOLSKI AR
9 I 1969 Nr 7 (7742)

Kombinaty PGR-owskie ośrodkami wiedzy politycznej

W Przedsiębiorstwie PGR Sokołowo koło Wrześni odbyła się w ubiegły wtorek inauguracja Ośrodków Myśli Politycznej powstałych przy kołach Związku Młodzieży Wiejskiej w kombinatach i przedsiębiorstwach PGR-owskich. Dodatkowym akcentem imprezy było przekazanie do rąk czytelników setnego numeru miesięcznika ZMW „Razem” — pisma, będącego ważną pomocą w szkoleniu oświatowo-politycznym na wsi.

Z tej okazji organizatorzy imprezy — Zarząd Główny i Zarząd Wojewódzki ZMW, Wojewódzkie Zjednoczenie PGR w Poznaniu i redakcja „Razem”, spotkali się z młodzieżą tutejszego przedsiębiorstwa i okolicznych kół ZMW. Gości organizatorów byli m. in.: I sekretarz KP PZPR we Wrześni Józef Cichowalski, zastępcy kierowników wydziałów KW — Organizacyjnego — Józef Świątaj i Propagandy — Tadeusz Wysocki, a także przedstawiciele centralnych pism i wydawnictw młodzieżowych.

Z Wrześni Wyborcy o sprawach miasta

Przy końcu ubr. odbyło się 12 zebrań wrzesińskich komitetów blokowych oraz 5 spotkań radnych MRN z wyborcami. Podczas spotkań omawiano plan gospodarczy i preliminarz budżetowy na rok 1969. Wynosi on ponad 8 mln zł zabezpieczając realizację tylko największych przedsięwzięć miasta.

Planuje się m. in. kapitalne remonty 24 budynków mieszkalnych. Produkcja wody przekroczy 1 mln m sześć. Do końca się budowę Szkoły Podstawowej nr 3 i gmachu Straży Pożarnej.

W spotkaniach uczestniczyli również komendant miejski MO i prokurator powiatowy. Okazuje się, że w r. 1968 przebiegało nieco zła, dzięki postawie samego społeczeństwa, które niejednokrotnie czynnie pomagało organom MO w ujęciu przestępców.

W bm. odbędzie się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze komitetów blokowych. (kst)

SOP pomaga rolnikom

Już niemal 17 lat Spółdzielnia Pożyczkowo-Oszczędnościowa w Skokach obsługuje rolników 21 wsi tutejszego gmady. Stale wzrasta liczba indywidualnych rolników posługujących się systemem rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych, otwartych kont i książeczek czekowych wynoszących obecnie 205 sztuk. Dowodem wzrastającego wciąż zaufania społeczeństwa do SOP jest stały wzrost wkładów oszczędnościowych wynoszących obecnie 5 316 000 zł, a liczba członków z wpisanymi pełnymi udziałami wynosi 1181 i wzrosła w ub. roku o 81 członków.

Dla poparcia inicjatyw produkcyjnych w rolnictwie indywidualnym oraz pełniejszego wykorzystania rezerw udzielane będą pożyczki krótko terminowe na zakup nawozów sztucznych, nasion i sadzonek oraz kwalifikowanych środków ochrony roślin itp. (as)

skiego pt. „Życie wielkiej rzeki”; 10.45 Koncert symfoniczny; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.25 „Spotkanie z pisarzami” — aud. poświęcona L. Kruczkowskiemu; 13.45 Suita orkiestrowa; 14.15 Kalendarz kulturalny; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 „Narodów śpiewa”; 15.40 Gra Zespół Gitarowy „The Ventures”; 15.50 „Zamorskie skarby” — fel. prof. J. Tazbira; 17.10 „Marginesy muzyczne” — autorzy: Z. Dworzecki i S. Pietras; 17.50 Aud. z cyklu „Sylwetki ludzi pracy”; 18.20 Gra zespół J. Miliana; 18.30 „Widnokrąg”; 18.45 — 22 lekcja jęz. rosyjskiego; 19.07 Nowe płyty w Polskim Radiu; 19.30 Zespół Dziewiatka; 20 Piosenki bez słów; 20.37 Rapside węgierskie F. Liszta; 21.31 „Podróże muzyczne — Mendelssohn w wybrzeża Szkocji”; 22.20 Krew i pióra — wiersze J. Preverta; 22.35 „Horyzonty muzyki”; 23.15 „Prze glady i poglady” opr. H. Kasya nowicz.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 16, 19, 21, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz; 17.05 Piosenki — mistrzów piosenki; 17.30 „Mieć i nie mieć” — odc. 3 pow. E. Hemingway’a; 17.40 Aktualności polskiego big-beatu; 18.20 Powracająca melodia; „Et maintenant”; 18.45 Tyłko po portugalsku; 19 Czytamy pamiętniki — Ch. Chaplin „Moja autobiografia”; 19.15 Słynne ork. sym

Powstające z inicjatywy Zarządu Wojewódzkiego ZMW ośrodki wiedzy politycznej w kombinatach i przedsiębiorstwach PGR utworzone są głównie z myślą o młodej inteligencji rolniczej. Stanowią one — obok bardziej masowych i sprawdzonych już w działaniu kursów oświatowo-politycznych, nową formę pracy ideowo-wychowawczej organizacji młodej wsi. Chodzi przede wszystkim o to, aby absolwenci technik i wyższych uczelni, pracujący w wysoko zorganizowanych przedsiębiorstwach rolnych, podtrzymywali nabyte w czasie studiów na wyki pracy oświatowo-politycznej i kulturalnej w nowym środowisku. Działalność ośrodków polegać będzie m. in. na organizowaniu comiesięcznych spotkań ze specjalistami różnych dziedzin życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego, w połączeniu z imprezami artystycznymi. ZMW liczy w tym na pomoc i wspólną pracę poznańskiego Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, z którym organizacja zawarła w tej sprawie porozumienie.

Ośrodki wiedzy politycznej organizowane są na razie w czolowych wielkopolskich kombinatach i przedsiębiorstwach PGR, jak: Maniecku, Ptaszkowcu, Bieganowcu, Głuchowcu, Gołębiniu Starym i Żydowcu gnieźnieńskim. Nabyte tam doświadczenia przenoszone będą później na inne ośrodki. (fb)



Gnieźnieńska uroczystość powstańcza

Jak już informowaliśmy we wczorajszym wydaniu „Głosu” uczestnicy Powstania Wielkopolskiego wypełnili po brzegi salę gnieźnieńskiego teatru, gdzie odbywała się uroczysta akademicka z okazji 50 rocznicy tego zbrojnego czynu. Wielu weteranów przybyło na akademię w mundurach powstańczych. Na zdjęciu powyżej — przemówienie wygłasza przewodniczący ZP ZBoWiD w Gnieźnie Józef Stręk. Obok fragment sali.

Fot. (2) — J. Chłasta

foniczne; 19.35 Pod szafirową igłą; 20 Zebra — krakowski mag. motoryzacyjny; 20.15 Wiersze śpiewane; 20.35 Symfonia praska — gawęda J. Kruszyńskiego; 20.50 Gdzie jest przebieg?; 21.15 Kwadrans w stylu folk; 21.30 Album poezji miłosnej „Moje serce w twoim”; 21.50 Opera tygodnia — Gian-Carlo Menotti „Konsul”; 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów — Cilla Black; 22.15 Co wieczór powieść — 12 odc. „Zwycięstwa”; J. Konrada; 22.45 „Sezon kolorowych chmur” — kabaret „To Tu”; 23.05 „Muzyka noca”; 23.50 Gra zespół Jacques’a Loussiera.

TELEWIZJA

CZWARTEK: 9 — Dla szkół — J. polski kl. V „Spotkanie z pisarzami”; 9.55 — Dla szkół — Historia kl. VIII — „Bagnet na broń”; 10.25 — „Zalokowana koperta”; fab. film radz.; 12.45 — „Mechanizacja rolnictwa” — „Układ smarowania silników spalinywcowych”; 14.35 — Mechanizacja rolnictwa — powt.; 15.30 — Politechnika TV — „Rysunek techniczny” I rok — „Tabliczki rysunkowe oraz „Przedstawienie przedmiotów w rzutach prostokątnych”; 16.35 — Dziennik; 15.45 — „Ekrany z bratem” i film z serii „Ivanhoe”; 17.50 — „Twoja ulica”; 18.05 — „Nad Odra i Bałtykiem”; 18.35 — „Przebieg choroby”; 19.00 — Dobranoc i dziennik 20.05 — „Śladami Konrada” —

Z chemią na wieś

Czy głowa ma boleć od przybytku?

Bieżące pięciolecie przynosi ogromny wzrost doświadczeń w sztucznych nawozach, co w znacznej części jest faktem dokonanym. Pomimo tego zapotrzebowanie rośnie nadal. Ankiety i sondaże stwierdzają, że wciąż jeszcze około połowa indywidualnych odbiorców uważa zaopatrzenie wsi w ten podstawowy artykuł za niedostateczne.

Nie może być inaczej. Wprawdzie już w roku gospodarczym 1966/67 zużycie nawozów sztucznych przekroczyło u nas granicę 100 kg na hektar zasiewów (obecnie jest jeszcze większe), ale za tą przeciętną krajową kryją się duże różnice terytorialne. Są całe województwa, gdzie rolnicy indywidualni stosują 60-70 kg na jeden hektar — a i to jest średnia wojewódzka. Bliższe badania ujawniają ogromne zróżnicowanie w powiatach i gromadach. Podciągnięcie tych „outsiderów” tylko do średniego poziomu oznaczałoby zwiększenie zapotrzebowania o setki ton.

Czym rozwinąć?

Dalsze ilościowe zwiększenie produkcji jest przeto jednym z głównych zadań naszej gospodarki. Pociąga to za sobą jednak wiele problemów, wzrastających w miarę wzrostu produkcji. Po pierwsze, wylania się kwestia transportu. Ilości nawozów podajemy zwykle w tzw. czystym składniku, rzeczywistej masy jest parokrotnie więcej. Są to już teraz miliony ton — niełatwy orzech do zgryzienia dla naszych wiecznie przeciążonych kolei.

Sytuację utrudnia konieczność rozwoju nawozów sztu

cznych na ogół z pewnych nie licznych centrów. Potasowe przekraczają granicę państwa w paru punktach, z których trzeba by rozwozić po całym kraju. Produkcja azotowych była do niedawna zlokalizowana wyłącznie na południu, więc znowu długie szlaki do miejsca zużycia. Budowa nowych wielkich zakładów w Puławach i we Włocławku nieco to poprawia, ale pamiętajmy, że znowu sieć komunikacyjna wokół tych zakładów (zwłaszcza Puław) jest wątkiem, co łatwo może doprowadzić do niepożądanych spięrzeń.

Znaczące usługi mogłyby oddać transport wodny. Wspomniane zakłady (Puławy i Włocławek) leżą nad Wisłą, do Kędzierzyna buduje się Kanał, Gdańsk i Police (nawozy fosforowe) położone są nad drogami wodnymi. Wylania się duża szansa, żeby ją wykorzystać, trzeba zawsze zadbać o właściwy tabor i zorganizować sieć punktów wyładunkowych, pamiętając ciągle, że mamy do czynienia z towarami masowymi i raczej sezonowymi.

Ta właśnie sezonowość pociąga za sobą konieczność budowy magazynów. Są to inwestycje niezmiennie potrzebne, ale nie dające bezpośrednich efektów produkcyjnych, dlatego nikt się do nich nie kwapi. Do bra organizacja, rozwój dostaw bezpośrednio z fabryki do użytkownika, sprzedaż posезонowa — mogą zmniejszyć zapotrzebowanie na powierzchnie składowe ale nie uwolnią od konieczności budowy magazynów.

Niedostatek maszyn

Rozwój produkcji nawozów sztucznych był u nas szeroko popularyzowany. Wiedzieli o nim wszyscy — z wyjątkiem, jak by można sądzić, przemysłu wytwarzającego maszyny rolnicze. Już dzisiaj czynnikiem hamującym wzrost zużycia nawozów jest brak odpowiednich siewników. Co będzie jutro? Minimalna produkcja nie stoi w żadnej proporcji do produkcji nawozów i nie zdaje się wykazywać tendencji rozwojowych. W tej sytuacji nawet już i pytać się nie chce o maszyny inne, jak np. wylawacze — które by pozwoliły nieco śmiało rozwijać produkcję form płynnych.

Coraz większa produkcja nawozów sztucznych stwarza, jak widać, szereg nowych trudności. Mówiliśmy o tych, które występują poza rolnictwem. A w samym rolnic

twie? Im większą masą nawozów się operuje, tym bardziej umiejętnie trzeba to czynić. Tym ważniejsze stają się i inne zabiegi agrotechniczne. Czy umiemy należycie wykorzystywać nawozy? Zamiast odpowiedzieć na to pytanie warto zadać pytanie, czy w naszych PGR-ach zużycie nawozów wynosiło w roku 1966/67 równo 200 kg na hektar gruntów ornych, wskaźnik niemal równy wskaźnikowi Wielkiej Brytanii (220 kg zużycia). Plony pszenicy wynosiły jednak w Wielkiej Brytanii przeszło 41 kwintali z hektara — w polskich PGR-ach 23,5 q/ha. Nawet gdy uwzględnimy wszystkie różnice, porównanie to mówi, jak ważne są inne czynniki wzrostu plonów.

Rozwój produkcji nawozów sztucznych zależy od podstawowych decyzji gospodarczych, podejmowanych centralnie. Te „inne” czynniki — w dużej mierze od władz lokalnych, a także od samych rolników.

MIROSLAW KOWALEWSKI

Jak zostać dobrą gospodynią?

— Proszę pani, gdzie jest zebranie? — zwraca się do mnie kobiecina w chustce.

Narada szkoleniowa dla zarządców kół gospodyń wiejskich odbywała się 3 stycznia br. w sali Gminnej Spółdzielni w Paproci.

— Czy pani ma zaproszenie? — pyta kobiecina w chustce.

— Nie, ja tylko tak idę posłuchać.

— Ja też chciałam posłuchać. Wchodzimy do dawnej obory i oglądamy się za miotłą, bo w nocy napadało dużo śniegu, a sala lśni jasnym parkietem, że strach na nią stąpnąć.

— Uczestniczki jak na taki śnieg i wiatr jest dużo — przynajmniej prezesa związku kółek rolniczych, Aleksandra Kawa.

Młode gospodynie skrzętnie notowały terminy, w których odbywały się szkolenia specjalne z hodowli, gospodarstwa domowego oraz zakresu zdrowia, higieny i wychowania dziecka.

Zainteresowanie wzbudziło także bezpłatne szkolenie PCK. Uczestniczki ze zdziwieniem przyjęły do wiadomości, że na wiejską przodownicę zdrowia powinny szkolić się kobiety zamężne, bo dziewczęta później ze wsi odchodzą. Ostatnio zaobserwowano tendencję lokowania przodownic w tej miejscowości, gdzie jest ośrodek zdrowia po to, aby utrzymywała z nim kontakty.

Największe wrażenie na uczestniczkach wywarła prelekcja instruktorki Czesławy Kaszkowiak o organizacji gospodarstwa domowego. Prelekcja przynajmniej, że ośrodki wiejskie są o wiele chłodniejszą odbiorcą niż ośrodki miejskie. Po skończonej pogadance gospodynie zapraszały prelektorkę do swoich miejscowości. Wszystkie inne ubiegła Maria Rzywecka z Szewca.

Uczestniczki wracały do domów z zapasem zdobytych sekretów, jak kierować domem i mężem. (pp)

Nauka w służbie rolnictwa

Nowoczesnemu rolnictwu w uzyskaniu wysokich plonów pomagają stacje naukowo-badawcze. Jedną z nich jest Centralna Stacja Doświadczalna Odmian Odmian w Słupie Wielkiej w powiecie średzkim. Powstała w 1952 roku. Funkcję dyrektora pełni inż. Paweł Rudy.

Jego głównym zadaniem jest kontrola oryginalności i wartości gospodarczej odmian roślin uprawnych w Polsce. Przewodzi się tam doświadczenia w celu stwierdzenia stopnia plenności i reakcji na czynniki środowiska, badania analityczno-technologiczne dla ustalenia jakości plonów odmian roślin uprawnych. Prace badawcze przeprowadzają pracownicy Stacji: odmianoznawcy, doświadczalnicy odmianowcy, laboratorium analityczno-technologiczne i gospodarstwo pomocnicze.

W pracowni odmianoznawczej bada się co roku około 300 odmian (250 odmian roślin rolniczych oraz 50 odmian roślin warzywnych).

Pracownia doświadczalnictwa odmianowego przeprowadza średnio 100-120 doświadczeń odmianowych rocznie. Prócz Stacji w Słupie Wielkiej doświadczenia prowadzi 67 stacji w różnych regionach kraju — klimatycznych. Roczne wyniki oraz wieloletnie syntezy ogłasza Wydział Ocen Odmian Ministerstwa Rolnictwa. Wyniki doświadczeń oraz efekty badań laboratoryjnych stanowią podstawę rejestracji odmian i przydziału do poszczególnych zakładów hodowli roślin. Stacja prowadzi również doświadczenia terenowe.

Laboratorium analityczno-technologiczne zajmuje się pracami wyceny jakości plonów odmian. Przeprowadza średnio 10 000 różnych analiz (zawartości suchej masy, białka, tłuszczu, skrobi, popiołu, witamin, alkaloidów itp.), oraz związków znajdujących się w siołach leczniczych.

Stacja prowadzi również pomocnicze gospodarstwo rolne o powierzchni 600 ha. (sz)